Nr 169. Kraków 26 Lipca — Piątek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADÓMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 25 lipca.

Sułtan Abdul Aziz uznał Wiktora Emanuela Królem Włoskim. Uznania Królestwa Włoskiego przez Turcyę, jest aktem polityki zagranicznéj nowego Padyszacha, który nie dowodzi bynajmniéj, aby miał ulegać jakowym złudzeniom, i kładł pomoc Sardynii w czasie wojny krymskiéj, na karb jakowejś szczególnéj dla państwa Ottomańskiego przychylności, za którą jéj się czemprędzéj obecnem postępowaniem odwdzięczyć pospieszył. Dowodzi przeciwnie, że Abdul Aziz rozpatruje się należycie w rzeczywistym interesie W. Porty, że zna stosunki istotne a zwłaszcza handlowe, jakie od wieków między Wschodem a Półwyspem Włoskim istniały, a które nie tylko utrzymać ale jeszcze rozszerzyć pragnie. Zresztą czyniąc to Sułtan, idzie tylko za polityką Zachodu, trzyma się Anglii i Francyi, nowy więc składa dowód, że polityki zagranicznéj poprzednika swego nie tylko nie porzuca, jak się tego zrazu obawiano, ale nawet pochwytuje okoliczność która mu pozwala stanąć z nią co do Włoch w zupełnéj harmonii i zgodzie.

Lecz, jakeśmy dawniéj mówili, polityka zagraniczna nie jest głównem zadaniem nowego Sułtana, już dla tego samego, że jéj zmienić nie jest nawet w stanie dopóki wewnętrznego stanu Turcyi nie podźwignie, i jeżeli być może nie powstrzyma przynajmniéj od upadku do którego panowanie Osmanlisów w Europie dąży. Jak uchować od zguby państwo w dziewiętnastym wieku, które się opiera na poligamii i nie zna własności, jak zaszczepić cywilizacyę w takiem państwie, kiedy już pojąć trudno że państwo takie z cywilizacyą w Europie dotąd istnieć może, na pytania te zdaniem niektórych dzienników odpowiadają czyny Abdul Aziza.

Ma on jednę tylko żonę, i jednę tylko nadal mieć pragnie. Nie zapowiedział tego wprawdzie uroczyście, ale jednę tylko swoją żonę do pałacu swego wprowadził, a liczny harem brata swego Abdul Medżyda całkiem oddalił lub rozpuścił. Lecz jak wiadomo, Turcy nie mają wiele żon, cztery tylko pozwala mieć wiernym Prorok w Alkoranie. Lecz żona czy jedna czy więcej, nie wyklucza posiadania niewolnic. Czy Abdul-Aziz w przypuszczeniu, że jedną tylko chce mieć żonę, wyrzeka się niewolnic, które w Europie nałożnicami nazywają? Niezdaje się aby tak być miało, skoro mianował nowego Kizlar Agę, czyli dowódcę czarnych rzezańców — w pałacu czyli haremie sułtańskim. Wielka ta na dworze Padyszachów dostojność, całkiem zbyteczna, przyzna każdy, gdyby Abdul Aziz z żoną i pięcioletnim swym synkiem familijne chciał pędzić życie. Cóż zaś znaczy jedna żona otoczona zgrają niewolnic?

Zapewne, gdyby rzeczywiście monogamię przeprowadzić chciał Abdul Aziz, to zamierzyłby był reformę, obok której nietylko wszystkie reformy Reszyda paszy, ale nawet wszystkie w Europie przedsięwzięte reformy, jak igraszki wydawać się mogą. Ale choćby nawet chciał dać przykład monogamii, byłoby to zapewne wiele, lecz nie zdaje nam się aby nawet takie poświęcenie się Padiszacha pociągnąć mogło muzułmanów. Byłaby to rewolucya na Wschodzie, o któréj za prawdę bez chrześciaństwa pomyśleć nie podobna. W chrystyanizmie tylko istnieje monogamia, bo religijne otrzymuje poświęcenie, a wielożeństwo religią wzbronione. Nie sądzimy też, aby Abdul Aziz pomimo pozorów zamierzał Wschód na drogę monogamii sprowadzić. Hattyszerifem nie zastąpi chrześciańskiej rodziny, tam gdzie jéj niema i być niemoże. Z koranem w ręku można żądać aby nikt nie miał więcej jak cztery żony, aby nawet miał tylko jednę, ale niewolnic zakazać nie można ani znieść haremu.

Potrzebę podniesienia finansów uznał do razu Adul-Aziz. Oszczędności energicznie przedsięwziął, zredukował jak na sułtana bajecznie tak zwaną listę cesarską. Ale to wszystko nie dosyć, to nie wystarczy aby skarb turecki miał dość silne zasoby na utrzymanie potrzeb europejskiego państwa. Podatków Turcya podnieść nie może w nieskończoność jak u nas w Europie cywilizowanej, bo nie ma w niej własności. Każda piędź ziemi mocą oręża Proroka zdobyta, należy do wszystkich wiernych, a zatem Padyszach jako następca władzy proroczej kalifów, rozporządza własnością absolutnie. Haracz poddanych Chrześcian wystarczał dawniej mniej więcej na potrzeby państwa; bo własność była skarbowa, państwo było jedynym właścicielem, a zastępował je Padiszach. Teraz atoli państwo jest europejskie, posiada ministrów, posłów, liczną biurokracyę, a zwłaszcza wojsko stałe, haracz więc nie wystarcza i o dotknięciu ciężarem własności pomyśleć będzie trzeba. Wystąpi sprawa wakufów, jeżeli się niemylimy, którąśmy dawniej obszernie rozbierali. Wakufy jak tu przypominamy, jest to własność Ulemów i duchowieństwa muzułmańskiego, są to powiemy, dobra duchowne które się dotąd zawsze przed zaborem różnemi sposobami ocalić zdołały. Odkąd Turcya przemieniła się w państwo, sułtani myśleć poczęli o zaborze wakufów. Myślał o nich Mahmud, miał je ciągle na myśli Abdul Medżyd. Ale będąc reformatorami dotknąć się ich nie śmieli z obawy Ulemów. Ulemy z koranem w ręku mogli na wiernych rachować i stawić czoło sułtanom. Hatyszeryf z Gulhany, a później hatyhumajon hamował wszelkie Abdul Medżyda zachętki, nie mógł on za silnego wyznawcę Koranu uchodzić.

Czy nie dałoby się pogodzić reformatora ze starowiercą: oto pytanie które sobie może zadał Abdul Aziz? Reformy to konieczność, zrywać z niemi nie można, ale czy nie można by przytem za gorącego wyznawcę Koranu uchodzić? Nowy Sułtan nie wydał żadnego firmanu, coby wiernych od niego odciągał i stawiał w wątpliwość jego muzułmańskie uczucia. Odsunął Riza paszę, a wziął na seraskiera Namika paszę, znanego paszę w Dżedda podczas zaszłych rzezi. Mehmet Ali Pasza znany starowierca jest jego powiernikiem. Mówią teraz, że nowy Sułtan zmierza odbyć pielgrzymkę do Mekki. Minęły czasy abyśmy wierzyć mogli że Abdul Aziz w podróży tej pragnie tylko pokłon oddać świątyni Kaaby i trumnie Proroka. Sułtani noszą dziś fezy nie turbany, nie potrzebuje więc Abdul Aziz iść do Mekki aby módz przywdziać zielony turban, przysługujący tym tylko co przepisaną odbyli pielgrzymkę. Nie, ale Mekka to droga do wakufów, i mylimy się bardzo, jeżeli tam nie przyjdzie Sułtanowi natchnienie, które będzie ruiną Ulemów, tych duchownych islamizmu janczarów.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 22 lipca.

(z) Gdy po trzydziestoletniem tułactwie na puszczy naród żydowski miał wejść do ziemi obiecanej, Bóg w przededniu powołał do siebie starców, co byli przywódcami błąkającego się ludu i tylko młode pokolenie weszło do rodzinnej ziemi Chanaan. Komuż nie przyjdzie to na myśl, widząc jak i u nas o jednym prawie czasie kładą się do grobu starce, co przez lat kilkadziesiąt stali na czele również błąkającego się na tułactwie ludu — a przewodniczyli mu słowem i czynem, pełni poświęcenia z piersią utęsknioną z okiem zwróconem ku stronie rodzinnej. Nie jestże to również znakiem że na ukończeniu są dni tułactwa i bliski powrót do ziemi obiecanej? Ileż strat ponieśliśmy ostatniemi czasy!... Jeszcze nie przebrzmiały echa żałobnych po całej Polsce modłów za Lelewela, a już o nowej dowiadujemy się stracie narodowej. Równocześnie z nabożeństwem w Krakowie za duszę ś. p. Adama ks. Czartoryskiego odprawiono i u nas egzekwie w kościele katedralnym dnia dzisiejszego. Niemam potrzeby opisywać tego żałobnego obrzędu, któremu więcej niż zewnętrzne przybory, dodawał uroczystości smutek widoczny na twarzach wszystkich obecnych. Nad ciemnią grobu ucichły namiętności, zamilkła nawet potwarz, co nieraz w stronniczej zapalczywości szarpała za życia sławę zmarłego — Wszyscy spieszyli oddać cześć jego poświęceniom i patryotycznym zasługom. Tłum pobożnych był wielki. Wszystkie stany były zgromadzone — cechy rzemieślnicze otaczały z chorągwiami katafalk. Przed nim umieszczono wizerunek zmarłego uwieńczony liściem dębowym. Przy wszystkich ołtarzach równocześnie odprawiały się msze ciche, prosząc dla duszy jego o wieczny spokój, którego tak mało doznał w tułaczem życiu.

Lwów 22 lipca.

(r. k.) Że nasze postępowanie sądowe jest niestósownem, rozwlekłem i przestarzałem, tego dowodzić niepotrzeba. Uznali to wszyscy nasi prawnicy, uznał sam rząd po kilkakrotnie zmianę tegoż postępowania zapowiadając, bez takiéj zmiany, i to bez zmiany radykalnéj, o poprawie i ulepszeniu naszego sądownictwa mowy być nie może.

Do sposobu i systematu tego postępowania, organizacya sądów ściśle musi być zastósowaną. Postępowanie czyli procedura sądowa jest bowiem niejako podwaliną całéj budowy, a organizacya sądów jéj ostatniem wiązaniem, nieznając więc pierwszego, ocenienie drugiéj zawsze tylko względnem być może. Przed stanowczem rozwiązaniem pytania pierwszego, to jest pytania, jaka ma być na przyszłość procedura sądowa, przedsięwzięcie takiéj organizacyi jest właściwie pracą przedwczesną i dla nas o tyle tylko ma interes praktyczny, o ile z podanych w projekcie zarysów o zamierzonej zmianie postępowania sądowego wnioskować można.

Gdybyśmy byli pewni, że nasza procedura zostanie niezmienioną, projekt takiéj organizacyi nie miałby dla nas żadnego interesu. Wszakże jest to rzeczą zupełnie obojętną, czy są powiatowe sądy kolegialne lub niekolegialne, czy jest jeden lub więcéj sądów krajowych, byłaby to tylko zmiana nazwy, istota rzeczy pozostałaby, pozostałyby Becyrki, a z niemi wszystkie dolegliwości i niedogodności, które nam się tak dotkliwie dały i dają we znaki.

Jakkolwiek Minister sprawiedliwości, przedkładając Izbie ten projekt w swéj mowie o zmianie procedury nic niewspomniał, przecież z dawnych oświadczeń rządowych i z projektu samego, wnosić można, że takowa jest zamierzoną.

Przytaczając pobieżnie nasze uwagi, głównie odnosić się będziemy do prawodawstwa francuskiego, bo one było pierwszem, które zasady jawności i ustnéj rozprawy systematycznemi ustawami objęło, i w tym względzie wszystkiem prawie ustawodawstwom za wzór i przykład służyło.

Nie pisząc komentarza tego projektu, nieprzytaczamy go też w całéj osnowie, odsyłając w tym względzie czytelników do *Gazety wiedeńskiéj*, a tylko przy pojedyńczych onegoż ustępach, domieszczamy nasze spostrzeżenia.

Według §fu 1go projektu mają być zaprowadzone sądy powiatowe, kolegialno-powiatowe, przedmiotowe, sądy krajowe, wyższe sądy i jeden sąd najwyższy kasacyjny.

Ustanowienie jednego ogólnego sądu kasacyjnego sprzeciwia się zasadzie antonomii, a mając na względzie odrębność naszéj prowincyi, tudzież okoliczność, że język krajowy musi być sądowym, i że w sądzie kasacyjnym ustne rozprawy *(plaidoyers)* w tym języku odbywać się muszą, jesteśmy zdania, że w każdéj prowincyi w siedzibie sejmu krajowego powinien istnieć sąd kasacyjny. Wszakże już dawniéj w czasach jeszcze absolutyzmu i bezwzględniejszéj centralizacyi, utworzono w Weronie najwyższy trybunał sprawiedliwości dla prowincyj włoskich, dzisiaj więc przy obiecanéj zmianie zasad, to samo słusznie dla każdéj prowincyi żądać możemy.

Sądy powiatowe (§ 3) mniéj więcéj równają się sędziom pokoju *(juges de paix)*. Wyrokują one w postępowaniu karnem we wszystkich przekroczeniach, które podług prawa francuskiego odpowiadają tak zwanym *Contraventions* (§ 139 *Code d'instruction criminelle*). Prawo francuskie (§ 140 i 166 *Cod. d'inst. crim.*) oddaje te sprawy sędziom pokoju po części wyłącznie, po części zaś za współdziałaniem przełożonych kantonu (*maire*). Rozporządzenie takowe zdaje nam się bardzo stósownem, taki współudział bowiem władzy gminnej w sądownictwie, a mianowicie w sprawach karnych, byłby zawsze chociaż słabą jakąś reminiscencyą współdziałania narodu w sądownictwie. Do takiego możnaby powołać naczelników gmin w ogóle, lub przynajmniéj naczelników gmin wyższego rzędu, (artykuł XVIII projektu do ustawy gminnéj), którzy zawsze są władzą po części opartą na wyborach, a zatem władzą z narodu pochodzącą. Sądy powiatowe (§ 4 lit. b.), mają mieć także pewny udział pod względem postępowania karnego w zbrodniach i przestępstwach. Udział ten ograniczać się będzie prawdopodobnie na tak zwanem śledztwie przygotowawczem (*Voruntersuchung*).

Nie mogąc w rzeczonym projekcie bliższych dopatrzyć szczegółów co do zakresu tego współudziału, trudno nam w tym względzie stanowcze objawić zdanie.

W zasadzie jednakże niezgadzamy się na to, raz, że się obawiamy zbytniego obciążania sądów powiatowych i pomnożenia ich pracy, któréj podołać będzie trudno, a powtóre, że z góry jesteśmy przeciwni takiemu podziałowi pracy i mięszaniu się (wyjąwszy w drodze tak zwanéj apelacyi lub kasacyi) różnych sądów do jednéj i téj saméj sprawy. Prawodawstwo francuskie *(Liv. I. Chop. IV section I. Cod. d'inst. crim.)* takie czynności oddaje prokuratorom rządowym i sędziom śledczym (*juges d'instruction*) co się nam stósowniejszym być wydaje.

Kompetencyę sądów powiatowych w sprawach cywilnych określa §. 5.

W tym względzie godnem jest uwagi, iż podług ustępu b. n. 1 tego paragrafu, tylko sprawy o wypowiedzenie dzierżaw, tak zwane awizacyjne, należeć mają do sądu powiatowego, inne zaś sprawy, ze stosunku dzierżawy płynące, jeżeli kwota pieniężna przewyższa 500 złr. oddane są sądom krajowym. Tym sposobem w części uchylonem będzie rozporządzenie cesarskie z dnia 16 listopada 1856 roku (Dz. P. P. Nr. 213) mocą którego wszystkie w ogóle spory z umów dzierżawnych pochodzące, sądom powiatowym powierzono. Zważywszy, iż wyjąwszy sporów awizacyjnych sprawy te w naszym kraju są zwykle zawikłane, i w naszych stosunkach, niejako wyjątkowych, daleko większéj ważności, oddanie onych pod decyzyę sądow krajowych, a zatem kolegialnych, tylko pochwalić możemy.

Poruczono daléj tym sądom (§. 5 lit. b. n. 6) prowadzenie ksiąg gruntowych. Nad tym tak ważnym przedmiotem, zastanowimy się cokolwiek bliżéj, przy rozbiorze zakresu działania sądów krajowych.

Wykonanie jurysdykcyi pozasądowéj należeć ma w ogólności do sądu powiatowego, a wyjątkowo tylko do sądów krajowych (§. 5, lit. b, n. 8, §. 12, n. 8). W téj mierze odwołuje się projekt, do ustaw, które poźniéj mają być ogłoszone. Osnowy tych ustaw nie znamy, dla tego na teraz stanowczego zdania względem stósowności lub niestósowności tego rozporządzenia objawić nie możemy. Z ogólnych wyrazów projektu trudno wnosić, o ile rząd dotychczasowe postępowanie w sprawach zasądowych, a mianowicie w sprawach spadkowych, zmienić zamyśla. Podług zasad u nas przyjętych, prawo do spadku zawsze i wyłącznie przez sąd rozpoznanem, i sądownie przyznanem być musi. Ta ciągła i przymusowa opieka sądu, w praktyce okazała się z jednéj strony zbyteczną, a z drugiéj w wielu względach nawet szkodliwą. Prawodawstwo francuzkie wychodzi z zasady *„le mort saisit le vif.“* Tylko pozostały mąż lub żona, dzieci nieprawego łoża, lub Skarb publiczny, jeżeli roszczą sobie prawo do spadku, muszą być w posiadanie tegoż przez sąd wprowadzone. Na innych spadkobiorców posiadanie spadku z prawa samo przez się przechodzi, a sądy o tyle tylko w te sprawy mieszają się, o ile przez interesowanych do tego są wezwane, lub o ile między spadkobiorcami znajdują się osoby, pod opieką i obroną sądów będące.

Jeżli w sprawach spadkowych ma być, broń Boże, zachowany dawny system, nie moglibyśmy się zgodzić, na oddanie onych sądom powiatowym, bo gdy sprawy sporne tyczące się kwot na 500 złr. wyjęte są z pod jurysdykcyi sądów powiatowych, trudno pojąć, dla czego bezwarunkowo i w ogóle oddane im być mają sprawy spadkowe, opieki lub kurateli, w których rzecz chodzi o przyznanie i zawiadywanie majątków, i krocie czasem wynoszących. W razie zamierzonéj zmiany postępowania w sprawach zasądowych, stósowność lub niestósowność niniejszego projektu, zależeć musi od tego, jakie zmiany wprowadzone, jaki system przyjętym będzie; na teraz o tem sądzić byłoby przedwczesnem. Nakoniec stanowi §. 5 lit b, n. 9 i 10 „iż należeć mają do sądu powiatowego“ załatwienie i rozstrzygnienie wniesionych w sporach małżeńskich podań o temczasowe dozwolenie stronie zagrożonéj oddzielnego mieszkania, o spowodowanie małżonka do udzielenia przyzwoitego utrzymania i zaopatrzenia dzieci (n. 9) „zarządzenie tymczasowych kroków i środków zabezpieczających“ (n. 10).

Takie są postanowienia projektu co do sądów

Część Literacko-Artystyczna.

PAMIĘTNIKI Z WYPRAWY

po Sycylii i Neapolu.

(Obacz Nra. 113, 114, 134, 138, 135, 141, 144, 153, 155 157 i 161 *Czasu*).

Jadąc dalej ujrzeliśmy przy drodze dom pusty, oczerniały, dymiący jeszcze. Przed nim na drodze stała gromada zaturbowanych wieśniaków. Staruszka jakaś zabiegła nam drogę, a rozdarłszy gorset na przodzie i tłukąc pięścią w gołe piersi, zaczęła coś krzyczeć, łkając na przemiany tak, że niemogliśmy zrozumieć. Zsiedliśmy z koni, utuliliśmy niebogę kilku sztukami monety, tą pociechą, którą niewiem już który minister hiszpański nazwał słowami samego Boga, i nareszcie zdołaliśmy wyrozumieć, że to wojsko neapolitańskie pod dowództwem jenerała Ghio przechodząc tędy wczoraj, zajrzało do tego domu. Żołnierze zażądali wody i dano im się napić. Potem splądrowali wszystkie izby, zabrali co się im podobało, starą wypłazowali, wzięli kilkanaście snopów suchej kukurudzy, rozrzucili ją po całym domu i popalili. Pożar trwał cały dzień i całą noc, i oprócz murów wszystko strawił. Między popiołami wieśniacy grzebali za żelaziwem, któreby się jeszcze mogło na co przydać. Stara co spojrzała na pogorzelisko, to nowym zanosiła się płaczem. Mężczyźni zachowywali ponure milczenie. Chodzili po zgliszczach, wzruszali ramionami, czasem który zaklął i zaciśniętą pięść podniósł ku niebu na groźbę podpalaczom. Usiadłszy w cieniu tych spękanych murów, po których przeszły krwawe języki płomieni, uczułem jak z tej pustki gorycz wstępowała w me serce. Stara ciągle wracała przed nas i po raz dwudziesty zaczęła opowiadać, jak ją „te psie syny“ zbiły i dom jej spaliły. „Gdzie tu spać, co jeść, jak tu żyć teraz? Ci rozbójnicy wszystko w popiół obrócili, wszystko. Nic nie pozostało!“ W tej chwili właśnie nadciągnęła nieliczna nasza jazda, a za nią dwie brygady Sacchi i Bixio. Stara pobiegła znów na drogę i rozpoczęła swoje żale; oficerowie rzucili jej kilka piastrów. Naraz zdało się że oszalała; nabrała w garść gorącego jeszcze popiołu i rzuciwszy go ku północy poczęła przeklinać Neapolitańczyków: „Zabójcy kobiet, tchórze co przed własnym cieniem uciekacie, mordercy dzieci, niech twarz wasza stanie się czarna, i ręce wasze niech się staną czerwone, kiedy będziecie szli na sąd ostateczny!....

Po godzinie spoczynku ruszyliśmy dalej. Gorąco było nie do opisania. Podobnego doświadczyłem tylko w sierpniu 1850 r. nad brzegami morza Martwego. Przebyliśmy łożyska dwóch strumieni wypływających z rzeki Lamato, w których atoli ani śladu wody nie było; kamyczki tylko i kilka kępek bladego wrzosu. Niedaleko jednego z tych wyschniętych strumieni rozciągała się mała płaszczyzna, na której wczoraj królewscy mieli rozprawę z Kalabryjczykami. Nabrzmiałe już trupy dwóch czy trzech mułów wskazywały miejsce spotkania. Chmara kruków szarpała ścierwo, wadząc się o nie z muchami. Za naszem zbliżeniem się wzleciały kracząc, zatoczyły wielkiem kołem nad tą zdobyczą, a skorośmy się oddalili, spadły napowrót na żer.

Porzuciliśmy niebawem główny gościniec wiodący do Nikastro, i zwróciliśmy się na prawo szeroką drogą ku Maidzie, która rozłożona na wierzchołku góry, ukazała nam się ponura, spłaszczona, podobna do ogromnej żółwiej skorupy. Przystęp do niej jest trudny. Droga wspina się stromo między dwiema przepaściami, wyglądającemi jak dwa potoki zieloności, tak gęsto drzewami zarosły. Widok Maidy jest dziki; czuć, że tam mieszka rasa silna, na pół dzika, niezapominająca nigdy krzywdy i ubóstwiająca zemstę. Jeżeli prawdą jest co powiadają poeci, że miejsce przybiera charakter ludzi, którzy je zamieszkują, to Maida musi być nieubłaganą a gościnną; wylaną dla tych, których kocha, nie znając przebaczenia dla tych których nienawidzi. Kiedyśmy do niej wjechali, była w ogromnym ruchu, jak rój zbuntowanych szerszeni. Każdy biegł pod broń; dzieci piętnastoletnie i starcy zgarbieni wiekiem, wszyscy zbierali się na rynku, z długiemi strzelbami, z kartuszami pełnemi ładunków, z potężnemi nożami za skórzanym pasem. Na dany znak wszyscy spieszyli się połączyć z baronem Stocco, znakomitym patryotą, wygnanym w r. 1848, który powróciwszy niedawno, stanął wśród ukochanej swojej Kalabryi i powoływał ją do boju. Cały kraj powstał na głos swego naczelnika a Maida nie zostawała w tyle. Jak po większej części wszyscy górale, mieszkający bliżej nieba, w atmosferze czystej i zdrowej, ludzie ci wydawali mi się śmieli, zręczni, dobrze zbudowani, muszkularni a chudzi; — czoła nizkie, ocienione puklami włosów czarnych, oczy osadzone blisko nosa ostrych linij, nadawały ich fizyonomii jakiś wyraz dziki, surowy, przypominający głowę orła. My dwaj byliśmy pierwszemi czerwonemi bluzami, które ujrzano w tem mieście, można sobie więc wystawić jak byliśmy przyjęci. W godzinę później przybył Menotti, objął dowództwo nad Kalabryjczykami i wyruszył na ich czele.

Syndyk sam pragnął podejmować nas u siebie, i naturalnie przyjęliśmy z wdzięcznością jego ofiarę. Poprowadził nas więc do swego pałacu; był to rzeczywiście pałac, a przynajmniej budynek bardzo do pałacu zbliżony; zaniedbany był wprawdzie, w rogach sufitów pająki miały w nim siedzibę, wschody wiodące doń były poszczerbione, stiuk zdobiący ściany poopadał miejscami; ale konstrukcya jego była piękna, a ogół budowy imponujący. W ogromnéj sali malowanéj *al fresco* i wyłożonéj marmurem przyjęła nas matka naszego gospodarza. Była to kobieta stara, chuda, wysoka, z oczyma otoczonemi czerwoną obwódką, ze spojrzeniem jakiemś niepewnem; cera jéj miała tę bladość woskową, będącą oznaką choroby nie dającéj się wyleczyć; ciemne włosy kryły przez pół pomarszczone jéj czoło; cała była ubrana w czerni, trzymała się prosto. Nigdy nie zapomnę téj chwili. Jak tylko stanęliśmy na progu, postąpiła ku nam, i kłaniając się z niezmierną uniżonością, głosem złamanym, głuchym, tonem przeciągłym, który słowom jéj nadawał charakter niby rytmicznego śpiewu, poczęła mówić: „Jestem matką czterech synów i dwóch córek, pięknych między pięknemi dziećmi Maidy; trzech moich chłopców wyrusza dzisiaj aby się połączyć z wysłańcem Pana; czwarty zostaje tutaj aby czuwać nad miastem i broń przygotowywać; moje córki, moje służące i ja szyjemy czerwone bluzy, skubiemy szarpie, ostrzymy noże i lejemy kule. Ten którego kochałam całe życie, któremu sama uszyłam całun śmiertelny, który był ojcem moich dzieci i małżonkiem moim, którego sobie wybrałam kiedy byłam piękną, ten jest w niebie między świętymi. Walczył on ciągle, często chronił się w góry, głośniéj niż ktokolwiek krzyczał: Niech żyje wolność! Gdyby był doczekał tego pięknego dnia, którym moje serce raduje się dzisiaj za niego, byłby umarł z radości; ale on to widzi z wysokości przybytku bożego w którym mieszka; on was błogosławi, was wszystkich, którzy nosicie skromną szatę niepodległości! Uświęciliście na zawsze dom mój przekraczając progi jego; zboże rośnie gdzie wy stąpicie; gdy wy spojrzycie, winna macica staje się płodną; duch boży krąży w waszych żyłach wraz ze krwią; wy będziecie zwycięzcami zawsze! zawsze! Wszyscy powinni powstać i iść za wami; trzeba wyrznąć królewskich, rzucić ich na pastwę wilkom gór, spalić ich pałace, wypatroszyć ich kobiety i potrzaskać głowy ich dzieciom! Winniśmy to cieniom naszych męczenników, którzy cierpieli przez nich, a nam przekazali swoją zemstę. Niech Bóg mnie usłyszy i wysłucha! Niech Burbonowie zginą w hańbie i nędzy! niech chleb ich stanie się popiołem, a ich wino żółcią! niech złoto pali im ręce jak ogień! niech zdrada czuwa u ich boku! niech wnętrzności ich nawiedzi niepłodność! niech będą przeklęci w tém życiu i w przyszłém!...“ — Kilka sług obecnych temu przeżegnało się i odpowiedziało: *Amen.* — Osłupiały, nadaremnie kilkakrotnie usiłowałem przerwać tę mowę, która mnie raziła straszliwie. Ona była spokojna, ożywiona tylko nienawiścią graniczącą z szaleństwem, i wymawiając te okropne wyrazy zdawała się odpowiadać często powtarzaną lekcyą. Potem zwracając się kolejno to do służących, to do nas, zapytała: „Czy konie zaprowadzono do stajni? Niech im dadzą beczkę owsa i słomy po brzuch, bo one przyniosły na sobie oswobodzicieli; niech przygotują ucztę jak najlepszą i najobfitszą! Panowie raczcie wybaczyć ubóstwu naszego domu; ale jakikolwiek on jest, jest cały na wasze rozkazy, spalcie go, jeśli się wam podoba; nasz majątek, nasze pola, nasze pełne śpichlerze, wszystko jest wasze, bierzcie, bierzcie co chcecie; ja dość już mam szczęścia na całe życie, kiedy nie umarłam dopóty, aż ujrzałam wreszcie Kalabryę wolną! Można sobie wystawić jak dziwne i kłopotliwe było nasze położenie; po kilku więc słowach luźnych, składając się strudzeniem, udaliśmy się do przygotowanego dla nas pokoju. Wreszcie poszliśmy spać po wyborném śniadaniu, przy którém, mimo naszego oporu, usługiwała nam sama gospodyni. (D. c. n.)

POSIEDZENIE
Oddziału Archeologii i Sztuk pięknych
w Towarzystwie Naukowem Krakowskiem
odbyte na d. 20 czerwca 1861 r.

Przedmiotem zajęcia Oddziału na tem posiedzeniu były powiększej części sprawy oddziałowe we-

powiatowych, w których pojedynczo jeden tylko sędzia jurysdykcyę sprawuje (*Einzelrichter*).

W zasadzie nietylko wszystkim obywatelom jednakowa należy się sprawiedliwość, ale i wszystkie sprawy równej są ważności, dla tego w teoryi byłobyśmy za oddaniem wszystkich spraw pod rozstrzygnienie sądów kolegialnych, których skład więcej wzbudza zaufania, których wyroki większą mają powagę. Wypadałoby zatem, same tylko zaprowadzić sądy kolegialne. W teoryi pytanie kosztu wprawdzie nie rozstrzyga, ale w praktyce przecież rachować się z niem potrzeba. Niechcąc zatem skarb obciążać wydatkami, którymby podołać niemógł, we wszystkich prawie państwach ustanowiono sędziów tak zwanych pojedynczych, jak to *juge de paix* we Francyi, w Anglii, *Einzelrichter* w Prusiech, w krajach Rzeszy niemieckiej itp. Jest to w pewnym względzie niedogodność konieczna, która zatem ile możności powinna być zmniejszoną i ograniczoną.

W tym celu ściślejszą też ustawodawstwa państw cywilizowanych zakres działania tych sądów, przyjmując w ogóle jako zasadę, iż tym sądom takie tylko oddać wypada sprawy, które *a*) albo wymagają nader prędkiego rozstrzygnienia, albo *b*) przedsięwzięcia na tak zwanej wizyi na miejscu (*Augenschein*), lub też sprawy *c*) których przedmiot jest mniejszej wagi i wartości. Pierwsze dwa względy, w teoryi nawet usprawiedliwiłyby poniekąd zaprowadzenie takich sądów i dla tego zgadzamy się po większej części z postanowieniami projektu, w § 5 lit. b. zawartemi. Wszakże sprawy ze stosunku najmu płynące, sprawy o wypowiedzenie dzierżaw (§ 5 lit. b. n. 1), spory z umowy służbowej, między służbodawcą i sługą, rękodzielnikami, posiadaczami fabryk i ich czeladzią (tamże n. 2), między gospodarzami, spławiaczami, furmanami z jednej a gośćmi, podróżnymi i przesyłającymi rzeczy z drugiej strony, co do wynikających obowiązań i poręczenia za powierzone im lub ich sługom rzeczy (tamże n. 3), sprawy o uznanie ojcowstwa względem dzieci nieślubnych, sprawy rozwodu za zgodą stron (tamże n. 4, 9), istotnie wymagają prędkiego załatwienia; równie sprawy o naruszenie posiadania, zarządzenie tymczasowych środków zabezpieczenia (§ 5, lit. b. n. 5 i 10) nietylko są naglącemi, ale także rozpoznania miejscowości wymagają, i dla tego najstósowniej przez sędziego powiatowego jako najbliższego załatwione być mogą.

Co do zasady zaś przedmiotów sporu, na przedmioty mniejszej lub większej wartości i wagi, podział ten jest nadzwyczaj względny i nie ma pewnej podstawy. Wszakże np. kwota 500 złr. którą prócz uważa za mniej znaczną, może mieć i ma zwykle dla biednego większą wartość, niż tysiące dla majętnego; dla pierwszego 500 złr. mogą być podstawą bytu, gdy majętnym i tysiące czasem nie robią wielkiego uszczerbku.

Lecz w instytucyach ludzkich doskonałości osięgnąć niepodobna; wszakże spodziewać się należy, [illegible] środki zaradcze, i chociaż nie usunie zupełnie, to przecież zmniejszy wytknięte tu niedogodności, zapewniając sprawiedliwszy wymiar; przyznać musimy, iż kwota 500 złr. w teraźniejszych mianowicie stosunkach kraju naszego, jest zbyt znaczną, i że ograniczenie kompetencyi sądu powiatowego, do przedmiotów przeciętnie około 200 a najwięcej 300 złr. nie przewyższających, byłoby i stósownem i pożądanem.

Wiedeń 21 lipca. *)

□ Reskrypt królewski do Węgier odczytany dziś w obu Izbach tutejszego parlamentu, niewywołał, mówiąc szczerze, ani w nich ani w publiczności wielkiego zapału. Większość Izby niższej przyklaskuje, ale niemiało, niektórym ustępom i podaje dla tego w końcu N. Pana; mniejszość pozostała w spokojnem i poważnem milczeniu. W Izbie wyższej wrażenie ogólne było to samo. Wszędzie czuć było można, jakby niepewność i obawę o przyszłość. Wszędzie widać było to przekonanie, że reskrypt nie rozwiązuje kwestyi, lecz że przeprowadza ją tylko z narad i dyskusyi na pole działania. Na wszystkich twarzach wyczytać można było zapytanie: jak sejm węgierski przyjmie, jakie przedstawi ostateczne skutki? Sejm węgierski postanowił reskrypt wydrukować, a potem weźmie go zapewne pod narady. Jeżeli w odpowiedzi, jak wielu przewiduje, pozostanie przy swym adresie i odmówi wysłania posłów swych do Rady państwa, rząd będzie musiał albo sejm rozwiązać i powołać przez proste wybory do Rady państwa reprezentantów z Węgier, albo ogłosić parlament tutejszy jako pełny i przystąpić do tych kwestyj, o których reskrypt wspomina. A że rozstrzygnienie tych kwestyj zapowiada tenże reskrypt na przyszły miesiąc, więc zdaje się, że o prostych wyborach z Węgier nie będzie mowy. Co parlament tutejszy zamieniony w pełną Radę państwa pocznie? Jak pojmie tę nową kompetencyę? jakie da rządowi sposoby do poparcia swych postanowień? to rzecz blizkiej przyszłości. Obawa podobnej odpowiedzialności przenika umysły wszystkich; nawet zapaleni centraliści nie są zupełnie od niej wolni. Lecz wprowadzony rząd na tę drogę, musi albo mieć większość za sobą, albo ustąpić ze swego stanowiska przez zmianę ministeryum, a następnie i systemu. Korona mieć będzie w takim razie dwie do wyboru drogi: albo powrót do absolutyzmu, albo oddanie władzy autonomistom. Jedna i druga ostateczność trudna i przykra, gdyż N. Pan przyrzekł stanowczo i kilkakrotnie utrzymanie zupełne dyplomu i patentów. Ministeryum teraźniejsze liczy na tę trudność, i będzie w niej szukać środków utrzymania siebie i swego systemu. Chwila więc rzeczywistej walki się zbliża. W obec opozycyi biernej, której się spodziewać trzeba w Węgrzech, i opozycyi parlamentarnej, z którą ministeryum miało do walczenia w tutejszych Izbach, oparte na większości, będzie musiało dla jej utrzymania popierać prawa liberalne, które się już gotują w wydziałach, a następnie spotkać się w Izbie wyższej z opozycyą, którą już znalazło przy prawie o nietykalności posłów. Jeżeli ministeryum wstrzyma odroczeniem posiedzeń debaty nad wnioskami pp. Giskry, Mühlfelda i t. d., obudzi powątpiewanie u większości w Izbie niższej, i znajdzie ją przy prawach finansowych, może nawet gotową do odwrotu. Dyktatura konstytucyjna z podobnemi środkami i w tak zawikłanych okolicznościach, jest czystem niepodobieństwem. Jedna tylko byłaby droga do wyjścia legalnie z tej sytuacyi, to jest, zjednanie Chorwatów, Serbów, Siedmiogrodzian, Dalmatów, i przybycie ich do Rady państwa dla połączenia się nie z mniejszością polsko-czeską, lecz z większością niemiecką. Czy ta droga może być zajętą teraz przez rząd? czy mu jej już nie zamknęły dotychczasowe postanowienia owych prowincyj?

Opuszczając domysły, pozostaje rzeczą pewną to, że ministeryum zawezwie w przyszłym miesiącu parlament do wotowania budżetu i praw finansowych. Budżet na rok 1861 ma deficit przeszło 100 milionów; środki do pokrycia są nieznane, a może i niema żadnych. Trzeba więc będzie podnieść podatki lub zaciągnąć pożyczkę. Włochy znalazły 500 milionów, gdyż pożyczka jak powiadają, jest zapewnioną. Czy Austrya będzie równie szczęśliwą? Ale przedewszystkiem, czy parlament wiedeński weźmie na siebie odpowiedzialność za wotowanie?

Drugą rzeczą niemniej pewną jest, iż w prowincyach otwarta walka między namiestnictwami i wydziałami sejmowemi o ich atrybucye, podkopała jeszcze więcej zaufanie w rozwój normalny nadań konstytucyjnych, gdyż w walce tej namiestnictwa stoją przeciw statutom lutowym.

Dodać nareszcie trzeba, że postępowanie władz tak policyjnych jak sądowych z dziennikami na prowincyach, zaczyna i tu dawać do myślenia i wywołuje obawy o dalsze losy dziennikarstwa, tem więcej, że prawo o wolności druku utonęło w biórokratycznych wodach.

*) List ten doszedł nas za późno, aby w poprzednim numerze mógł być umieszczony. (P. R. Cz.)

Wiedeń 24 lipca. Wczorajsze wieczorne albo dzisiejsze poranne dzienniki zamieszczają reskrypt N. Pana do sejmu węgierskiego w odpowiedzi na adres. Akt ten jest następującej osnowy:

„My Franciszek Józef Pierwszy itd. itd. Pozdrowienie i łaskę ślemy Magnatom i Reprezentantom Naszego wiernego królestwa węgierskiego, zgromadzonym na wezwanie Nasze na sejm w d. 2 kwietnia r. b.

„Kochani i Wierni!

„Gdyśmy z należną gotowością — za co już zadowolenie Nasze objawić Wam kazaliśmy,— usłuchali wydanego do Was reskryptem z dnia 30go z. m. wezwania, ażebyście najpoddaniejszy adres do Nas wystósowany w takiej przedłożyli formie, iżby przyjęcie jego zgadzało się z godnością Korony, którą przeciw wszelkim zaczepkom bronić będziemy, tudzież z Naszemi dziedzicznemi prawami monarszemi, — cieszy Nas, iż możemy stosownie do wyrażonej przez Nas obietnicy i żywej chęci, wyrazić się bez ogródki o nader ważnych sprawach w tym adresie zawartych, ażeby tym sposobem przez jasne i zwięzłe wyłuszczenie uzyskać trwałe rozstrzygnięcie bieżących trudności.

„Zwołując obecny sejm, pragnęliśmy otworzyć ową drogę, na której przeszkody administracyi konstytucyjnej Naszego Królestwa Węgierskiego wedle ustaw usuniętemi być mogą, a stosunki wynikające z nierozerwanego węzła, który je łączył ze wszystkiemi innemi królestwami i krajami będą mogły być uporządkowane w ten sposób przez władzę ustawodawczą odpowiednio do wymagań Naszego ogółu państwa, że postanowienia mogące w tym względzie zapaść, spotykając się z uczuciami narodu, będą w stanie zapobiedz każdemu innemu, jak nie prawnemu rozstrzygnięciu zadania, mającego być niechybnie uporządkowanem.

„Jeżeli w przytoczonem najpoddaniejszem przedstawieniu wspomniano o dyplomie Naszym z dnia 20go października w taki sposób, jak gdyby tenże w rażącej zostawał sprzeczności z zapewnioną przez sankcyę pragmatyczną samoistnością Węgier, to wprawdzie uznajemy, że według pomienionego dyplomu sejm węgierski co do tych spraw, które się odnoszą do opodatkowania, do sposobu i trybu tudzież porządku i obowiązku służby wojskowej, naradzać się będzie w odmienny od dawniejszych ustaw sposób, to jest wspólnie ze wszystkimi innymi konstytucyjnymi reprezentantami całego państwa; nie możemy jednak stąd wyprowadzać następstw narażających rękojmie samoistności konstytucyjnej Węgier, lecz owszem, w skutku porozumienia wypływającego ze wspólnych narad wolno wybranych reprezentantów innych Naszych królestw i krajów nad wzajemnemi interesami, musimy wyglądać tylko jej umocnienia, i zwracamy najłaskawiej uwagę zgromadzonych w sejmie Magnatów i Reprezentantów, tak na to, że wpływ ich niegdyś rozciągał się do szczupłej tylko cząstki ogólnego opodatkowania, a nie jak w moc dyplomu ma być na przyszłość, do wszelkich rodzajów podatków i spraw finansowych, jak niemniej na brzmienie sankcyi pragmatycznej przyjętej w artykuły ustaw 1 i 2 z r. 1723, która podług tego nie na to tylko weszła w życie, aby Nasze królestwo węgierskie skuteczniej bronić można przeciw wewnętrznym i zewnętrznym zaczepkom, tudzież chronić przed łatwo burzliwemi dobrze krajowi znanemi zamieszkami bezkrólewia, ale zarazem i na to, aby dla wzajemnego porozumienia się i zjednoczenia ze wszystkiemi innemi Naszemi królestwami i krajami, zyskać tem stalszą, wspólną podporę.

„Nasze królewskie wici na sejm obecny dostarczyły już dowodu, że stałą wolą Naszą jest utrzymać zwyczaje pod względem dyplomu koronacyjnego, jak również dla pożądanego uspokojenia wzburzonych umysłów i uchylenia nieuzasadnionych obaw otwarcie przyznajemy, że Nasze królestwo Węgierskie rządzone być ma w sposób tak pod względem osób jako systemu i form właściwy, dawnej konstytucyi odpowiedni, że przeto zlanie się krajów należących do korony Śgo Stefana z resztą monarchii, nie leży Nam w myśli i dalekiem jest od serca Naszego.

„Z tego możemy wprawdzie wyprowadzić autonomiczną administracyę wewnętrznych spraw kraju, jak takowa nakazaną była w 10ym artykule ustawy z r. 1790, ale bynajmniej z tego nie wynika, ażeby nierozerwalny węzeł istniejący między Naszem królestwem Węgierskiem i wszystkiemi innemi Naszemi królestwami i krajami miał jedynie istnieć w jedności domu panującego, albo tworzyć tylko unię personalną, które to twierdzenie jasno zaprzeczonem zostało przez prawnopolityczne stanowisko Naszego królestwa węgierkiego, wynikające faktycznie z ustaw i historyi.

„Jedność tronu, kierownictwo wojskami i centralny zarząd wspólnemi finansami całego państwa Naszego, to są naturalne następstwa sankcyi pragmatycznej, stanowiącej niepodzielność i nierozłączność monarchii, a jako Nasze królestwo Węgierskie w obec zagranicy, nigdy od wstąpienia na tron Naszego domu panującego niebyło osobno reprezentowanem, a i teraz pod nazwą Cesarstwa Austryackiego — w kole mocarstw europejskich— wraz z wszystkiemi Naszemi królestwami i krajami zawsze bywa pojmowane, tak również Węgry do wspólnych potrzeb Naszego całkowitego państwa ciągle się przykładały i brały udział w ofiarach, które w skutku wypadków wojennych ponoszone bywały przez ludy Naszej Monarchii, jak to widać z artykułów ustaw 63 z r. 1741, 2 z roku 1796, 1 z r. 1805, 2 z r. 1807, 6 z r. 1808, tudzież z innych ustaw.

„Przez wspólne przeżyte od trzech wieków losy pod jednym wspólnym rządem, królestwo Nasze Węgierskie weszło z krajami ogółu Cesarstwa Naszego w daleko ściślejszy związek, iżby można to złączenie nazwać unią tylko personalną.

„Ten ściślejszy związek widocznie jest nacechowany w 1ym i 2gim artykule ustawy z roku 1723 tak w wyrazach ich, jako i w ich wywodach. Również nietylko artykuły ustaw 21 i 98 z tegóż roku wskazują w swoim trzecim paragrafie i artykuły 104 i 114 na ów rząd centralny, który kierował sprawami wspólnemi wszystkim innym krajom monarchii, ale oraz prawodawstwo węgierskie złożyło świetny dowód swojej troskliwości o straż wspólnych interesów państwa w 4tym paragrafie artykułu 4go z r. 1741, przez który owa władza prawodawcza dla tego właśnie, żeby najwyższy rząd węgierski niezostał odłączony od rządu innych części monarchii, — i wbrew artykułowi 2 z r. 1485 przytoczonemu w przedstawieniu sejmowem ze względu prawa opieki palatyna — zamianowała cesarza Franciszka najjaśn. małżonka Maryi Teresy sławnej pamięci, nietylko współrejentem, ale oraz na przypadek małoletności następcy tronu, prawnym jego w Węgrzech opiekunem, a to iżby mógł rządzić Węgrami porówno z innemi częściami monarchii władzą ojcowską i opiekuńczą.

„Wspólny kierunek i zarząd wojskowy i finansowy udowodnionym jest przez cały szereg faktów, z pojęciem unii personalnej niezgodnych, a paragraf 4ty 11go artykułu ustawy z r. 1741, w którym kraj domaga się zamianowania węgierskich członków w ministeryum stanu, niedałby się bez bliższego związku bynajmniej zrozumieć.

„Przez ustawy z r. 1848 chciano wprawdzie wprowadzić unię personalną w życie z niemałą sprzecznością z oświadczeniem w przedmowie do tych ustaw zamieszczonem, że jedność korony i zobowiązania w obec monarchii mają być bez naruszenia utrzymane; ale właśnie wykonanie tych ustaw wykryło zaraz w pierwszem półroczu niebezpieczeństwa, które dla tego tylko zagrażały całości monarchii, licząc w nią oraz i Węgry, że chciano z zupełnem pominięciem prawa publicznego i historyi Węgier, utrzymanie interesów wspólnych państwa ograniczyć do szczupłego zakresu działalności unii personalnej.

„Oddzielenie to wyrodziło niebezpieczne wstrząśnienia, które wymagały innego systemu administracyjnego, tudzież uchylenia mocy obowiązującej urządzeń konstytucyjnych Węgier.

„Gdy jednakowoż przez dyplom Nasz z d. 20 paźd. 1860, wydany przez Nas mocą królewskiego wszechwładztwa, przywrócenie konstytucyi węgierskiej przyrzeczonem było pod warunkami i ograniczeniami, jakie leżały w interesie Naszego tronu i państwa, a jakie niezbędnemi są przy zaprowadzeniu urządzeń konstytucyjnych w innych także królestwach i krajach, — przywróciliśmy, ażeby z Naszej strony dopełnić tego przyrzeczenia, zarówno starodawną konstytucyę komitatową, jak również węgierskie władze rządowe, a następnie zwołaliśmy ten sejm, ażeby przez odpowiednie na drodze prawodawczej, czyto na podstawie propozycyj królewskich, czy też wniosków sejmowych, mające się osiągnąć rozwiązanie niezmiernie ważnych, w dyplomie Naszym z d. 20 października 1860 i w Naszych równoczesnych postanowieniach zawartych zadań zadowolnić interesa i życzenia kraju, a prawno-polityczne stanowisko Węgier pogodzić z wymaganiami nierozdzielnego i silnego związku wszystkich Naszych krajów, tudzież z potęgą cesarstwa.

„Kiedy wszakże dla osiągnienia tego celu, zgromadzeni na sejm Magnaci i Reprezentanci, natychmiast wprowadzają w wykonanie ustawy z roku 1848, a przedstawiając to żądanie jako konieczny warunek przedugodny, chcą konstytucyjny stan prawny kraju jedynie na niej oprzeć, — szukają oni rozwiązania postawionego im zadania na polu, na którem sprzeczność z najistotniejszemi interesami całej Naszej monarchii jest nieuniknioną, a pogodzenie odpowiednie słusznym wymaganiom wspólnej pomyślności, w żaden sposób nie da się przywieść do skutku.

„Już w postanowieniach Naszych z d. 20 października 1860 r. uznaliśmy jako istniejące, i zatwierdziliśmy owe zasady zawarte również w ustawach z r. 1848, które się tyczą zniesienia uprzywilejowanego stanowiska szlachty, przypuszczenia wszystkich klas bez różnicy urodzenia do urzędów i własności, zniesienia chłopskich pańszczyzn i powinności, jak niemniej wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej i podatków, tudzież tych które się odnoszą do udziału w wyborach na sejmy nieuprawnionych dawniej klas Naszych poddanych Królestwa Węgierskiego. Co się zaś tyczy innych ustaw wniesionych na sejm r. 1847—48, to dobrze wiadomo Magnatom i Reprezentantom, że rozmaite główne działy tych ustaw grzeszą jak najjaskrawiej przeciw osnowie sankcyi pragmatycznej i dla tego same już przez się ze stanowiska prawa nie dadzą się przypuścić; niemniej wiadomo im dobrze, że ustawy te nietylko prawa innych krajów i całego państwa ale również prawa wielkiej części ludności krajów węgierskich naruszały w ich narodowych interesach; nauczyło Nas również gorzkie doświadczenie, że wiele artykułów właśnie dla tego, że nieodpowiadają stanowi rzeczy powstałemu i wyrobionemu przez odwieczne na prawie publicznem oparte stosunki municypalne i narodowe Węgier, niedają również rękojmi spełnienia tego celu, i że przez to rozmaite żywioły polityczne i narodowe jakoteż stosunki Węgier do całego państwa Naszego, wymagają koniecznie innej podstawy porozumienia się. — Czynimy przeto zgromadzonym w sejm Magnatom i Reprezentantom najmiłościwiej wiadomo, że nigdy nie damy się spowodować do uznania tych artykułów pomienionych ustaw, które w otwartej zostają sprzeczności z konieczną obroną nierozłącznych interesów Naszego całego państwa a mianowicie z postanowieniami z d. 20 paździer. 1860 i 26 lutego 1861 r., tak jak w ogóle nigdyśmy ich dotąd nie byli uznali i nie uznamy na przyszłość, nie poczytując się za osobiście obowiązanych do ich uznania.

„Gdy wreszcie inicyatywa do potrzebnych wniosków i zmian służy nietylko Nam na drodze propozycyj królewskich, ale również złożoną jest w ręce samego narodu, i reprezentacya nietylko ma prawo ale i obowiązek znalezienia dla wniosków swoich owej podstawy, na której kraj pod względem swojej ustawy konstytucyjnej i swoich interesów narodowych uspokojonym być może, zastósowanie zaś prawa historycznego wrócić znów może na prawdziwą kolej swoją, przeto oświadczamy niniejszem, że odpowiednia duchowi sankcyi pragmatycznej i interesom ogółu Naszego państwa rewizya ustaw z r. 1848, jaką już najmiłościwiej pod d. 20 października 1860 r. nakazaliśmy, nieochybnie wprzód nastąpić powinna, zanimby można przystąpić do rozpraw sejmowych nad dyplomem koronacyjnym wydać się przez Nas mającym.

„W niezawodnem oczekiwaniu, że Magnaci i Reprezentanci zgromadzeni w sejm, pójdą za przykładem przodków swoich, którzy kierując się uczuciami patryotycznemi, umieli oceniać naglące wymagania czasu swego i przez artykuły ustaw 4 z r. 1687, 8 z r. 1715, 1 i 2 z r. 1723 w każdym razie gotowymi byli postawić publiczny prawny stan Węgier w zgodzie z wspólnemi wymaganiami całego państwa, polecamy niniejszem łaskawie pod zastrzeżeniem możebnych dalszych oświadczeń na drodze Naszych propozycyj królewskich, zgromadzonym w sejm Magnatom i Reprezentantom, ażeby pod względem rewizyi i zniesienia ustaw z r. 1848 wygotowali potrzebne projekta do praw odpowiednich najwyższym przez Nas wzmiankowanym zamysłom i jak najrychlej przedłożyli je do Naszej sankcyi królewskiej.

„Z powodu, że na mocy artykułów 1 i 2 dyplomu Naszego z d. 20 października 1860 r. i ustawy zasadniczej z d. 26 lutego 1861 r., te sprawy ustawodawstwa, które się odnoszą do wspólnych praw, zobowiązań i interesów wszystkich Naszych królestw i krajów, mają być obradowane w Radzie państwa reprezentującej ogół Naszej monarchii; z powodu, że pismem Naszem odręcznem z d. 26 lutego 1861 r. do Naszego nadwornego kanclerza węgierskiego, spowodowani byliśmy, aby uniknąć wszelkiego przymusu i prześcignięcia się, przekazać oznaczenie sposobu i trybu w jaki się mają odbyć w Węgrzech wybory deputowanych do Rady państwa, konstytucyjnemu uporządkowaniu w drodze prawodawstwa krajowego — przeto zgromadzeni w sejm Magnaci i Reprezentanci mają również co do tej kwestyi odbyć narady, jak tego wymagają przepisy.

„Gdy wszelako ostateczne uporządkowanie téj sprawy na drodze prawodawstwa krajowego, dłuższego, jak to przewidzieć można, wymagać będzie czasu, tudzież rozpraw w szczegóły wchodzących; gdy następnie, właśnie dla tego już podczas zwołania Rady państwa pod dniem 26 lutego r. b. raczyliśmy pod względem wysłania deputowanych do obecnie zgromadzonéj Rady państwa dozwolić pismem Naszém odręcznem do nadwornego kanclerza węgierskiego, prowizoryum na ten obecny przypadek; a nakoniec, gdy również Magnaci i Reprezentanci w sejm zgromadzeni, w przedłożonem Nam najpoddanniejszém przedstawieniu oświadczyli się gotowi od czasu do czasu przystępować do narad z konstytucyjnemi ludami reszty Naszych królestw i krajów; przeto wzywamy ponownie z surowém upomnieniem Magnatów i Reprezentantów, jakkolwiek w adresie swoim formalnie odmówili udziału swego w Radzie państwa, ażeby przez wysłanie deputowanych na obradujące teraz zgroma-

---

wnętrzne. Prócz tego w sprawie restauracyi pomnika Stadnickich u Dominikanów, postanowiono porozumieć się z p. Kazimierzem hr. Stadnickim, do czego p. Józef Łepkowski upoważnionym został. Upoważniono też kancelaryę Oddziału, do zaproszenia osobnem pismem p. Józefa Kremera, aby zechciał przybyć na następne posiedzenie, dla poparcia i rozwinięcia postawionego przez siebie na piśmie wniosku, odnoszącego się do nadużyć, jakie się w mieście naszem przy restauracyach zabytków pomnikowych dzieją. Odnośnie do tego wniosku utrzymywał p. Leon Chrzanowski, iż jedynym środkiem wprowadzenia go w życie, byłoby odwołanie się do sejmu krajowego, aby tenże wydał uchwałę, iżby żaden zabytek pomnikowy u nas niemógł być restaurowany bez wiedzy i kontroli Oddziału archeologicznego i sztuk pięk. w Tow. nauk. krak.

Prezydujący Oddziału, p. Teof. Żebrawski, odczytał następnie swój projekt spisania bibliografii archeologicznej polskiej, którąby była wielkiem ułatwieniem i pomocą dla pracujących na tem polu. Projekt ten Oddział jednomyślnie przyjął, a na wniosek Dra J. Majera, Prezesa Tow., prace około niego z pracami komisyi historycznej mają być połączone.

Dary na rzecz Muzeum na tem posiedzeniu produkowane były następujące:

a) Portret króla Stanisława Leszczyńskiego, pędzla Gerarda w Lunevillu — dar p. Xawerego Preka.

b) Wiadomość historyczna o zamkach, horodyszczach i okopiskach na Litwie, p. Konstantego hr. Tyszkiewicza, dar autora. Do dzieła dodany atlas złożony z 14 rysunków ręcznych, wykonanych umyślnie, dla poparcia twierdzeń autora i usunięcia wątpliwości rzuconych ze strony Towarzystwa nauk. krak.

c) Kilka oryginalnych dokumentów z różnych czasów, dar p. Jana Majewskiego z Winnik.

d) Rysunek trąby z wizerunkiem Władysława IV, dar p. Lebowskiego malarza z Paryża.

POSIEDZENIE

Oddziału Archeologii i Sztuk pięknych

w Towarzystwie Nauk. Krakowskiem

na d. 20 lipca 1861 r. odbyte.

Gdy głównym przedmiotem niniejszego posiedzenia był wniosek p. J. Kremera, tyczący się nadużyć przy restauracyach zabytków pomnikowych w mieście Krakowie, przeto po odczytaniu protokółu poprzedniego posiedzenia od razu przystąpiono do obrad nad temże wnioskiem.

Członek J. Kremer, popierając swój wniosek, jako środek wprowadzenia go w życie, podawał moralny niejako przymus, to jest wpływanie drogą pism publicznych na opinię w tym względzie, tak aby wiedziano, że jest korporacya, która w te rzeczy wgląda i nadużycia chłoszcze. — Czł. Leon Chrzanowski, przyznając wielką doniosłość temu środkowi, utrzymywał atoli, iż takowy sam przez się nie jest dostateczny, ale potrzeba koniecznie władzy, którąby miała atrybucyę czynnego zapobiegania i stawiania tamy takim nadużyciom. Restauracye dokonywane w kościele Franciszkanów, Karmelitów, na Zamku etc. przekonywują, że władza indywidualnego konserwatora w tej mierze nie może być dostateczną. Zapytywał w końcu czł. Kremera, czy zechce podać środek, jakimby władzę takową osiągnąć można. — Prezydujący w tem miejscu zrobił uwagę, czyby podobnej opieki i nad prywatnemi budowlami rozciągnąć nie można. — Czł. Chrzanowski twierdził, iż w takim razie należałoby przedewszystkiem spisać inwentarz wszystkich w naszem mieście przedmiotów, w zakres zabytków pomnikowych wchodzących, oświecić ich właścicieli co posiadają, i w ten tylko sposób nad niemi opiekę rozciągnąć, gdyż prawa własności ograniczać nie można. Czł. Łepkowski przyznając słuszność wnioskowi czł. Kremera, utrzymywał, iż należałoby przedewszystkiem umotywować: co się złego dzieje, gdzie i dla czego? Że w tym celu należałoby wybrać komisyę z grona Oddziału, któraby zwiedziła gmachy i inne pomniki źle restaurowane, wykazała, iż restauracye te rzeczywiście są złe, i rezultat swej pracy ogłosiła przez pisma dla wpłynięcia na opinię publiczną. Obok drogi publicystyki, zostawałaby dopiero inna droga działania. Zawsze jednak gmachy publiczne, jako daleko ważniejsze winnyby być na pierwszym przed prywatnemi budowlami względzie. — Czł. Chrzanowski odnośnie do samego wniosku czł. Kremera, twierdził, iż takowy nie ma jeszcze ostatecznie konkluzyi co do środków. Przemawiający na poprzedniem jeszcze posiedzeniu projektował udanie się do sejmu krajowego w celu wyjednania dla Oddziału władzy czuwania nad zabytkami pomnikowemi. Prof. Kremer za środek w téj mierze podaje jedynie moralny przymus; przemawiający zatem zapytuje, czy środek ten uważa Oddział za dostateczny?— Czł. Kremer odwołując się do swego wniosku oświadcza, iż właśnie konkluzya jego brzmi: aby Oddział obmyślał środki w téj sprawie. Środka zaś moralnego przymusu, który obecnie stawia jako osobny wniosek, nie uważa jednak jeszcze za dostateczny. — Czł. Chrzanowski zatem wnosi, aby obok moralnego wpływu, postarać się dla zabytków naszych o silniejszego to jest nie indywidualnego ale korporacyjnego strażnika. — Czł. Łuszczkiewicz Władysław, przemawiając w téj saméj myśli, motywuje, iż: aby coś osądzić, trzeba stać wyżéj od tego, kogo się sądzi. Człowiek pojedynczy, może mieć swoje indywidualne wyobrażenia i sądy o rzeczy, gdy tymczasem zgromadzenie, korporacya, któréj sąd byłby wypływem dyskusyi i starcia się wielu zdań, jest daleko kompetentniejszym i pewniejszym w rzeczach sztuki sędzią. Co do prywatnych zaś mianowicie budowli, zrobił dalćj tenże członek uwagę, iż przyczyną złych restauracyj jest częstokroć brak pieniędzy. Coż więc począć w takim razie? Jak zresztą komu zabronić w własności jego robić zmiany jakie mu się dla jego widoków lub wygody potrzebne zdają? W tym więc kierunku główną rolę odgrywa publicystyka, bo tylko moralne poczucie poszanowania dla zabytków przeszłości obudzone w ogóle, może takowe od zagłady lub uszkodzeń uchronić. — Czł. Kremer zwrócił baczność na to, że mimo rzeczywistego braku pieniędzy, częstokroć jednak zdarza się, ze możnaby coś dobrze odrestaurować tym samym albo i mniejszym kosztem, aniżeli ten, którym zła restauracya dokonaną została. Zawsze przecież wpływ moralny jest wielkiéj wagi i w uznaniu takowego przemawiający przyrzekł o niektórych restauracyach krakowskich wygotować artykuły do *Czasu*.— Prezydujący reasumując dyskusyę, przedstawił zgromadzonym, że przedmiot dotychczasowych rozpraw, obok pierwszego głównego wniosku Czł. Kremera, da się ostatecznie skreślić w dwa inne następujące wnioski, mające na celu wprowadzenie tamtego w wykonanie. *1szy wniosek* tegoż Czł. Kremera, proponujący jako środek wiodący do tego celu wpływ moralny przez publikacye w pismach; *2gi wniosek* Czł. L. Chrzanowskiego przedstawiający potrzebę postarania się obok tego o silniejszą władzę czuwającą nad zabytkami pomnikowemi w kraju całym. Gdy co do pierwszego wniosku nie zachodziła żadna wątpliwość, iż wszyscy takowy jednozgodnie przyjmują, przewodniczący zapytał, jakie jest zdanie Oddziału co do wniosku 2go. — Czł. Chrzanowski określając bliżéj swój wniosek, rzekł: iż udowodniwszy, że restauracye pomnikowych zabytków źle są dokonywane, należy żądać, aby w miejscu konserwatora indywidualnego postawiony został Oddział Archeologii i Sztuk piękn. w Tow. Nak. Krak.— Czł. Kremer wnosił, czyby nie można władzy oddziału postawić obok władzy konserwatora, którego to zdania byli także pp. Prezydujący i Niedzielski Erazm. — Czł. Chrzanowski na to odpowiedział, że dwóch władz z jednemi atrybucyami obok siebie być nie może, gdyż decyzye ich krzyżowaćby się mogły. Co zaś do poparcia pierwszego środka przez Czł. Kremera proponowanego, twierdził, iż Oddział wygotować powinien w téj sprawie motywowany do sejmu memoryał, do którego wszyscy Członkowie materyałów dostarczyć powinni. — Czł. Niedzielski zrobił uwagę, iż Oddział Arch. i Szt. pięk. jest tylko częścią Tow. możeby zatém nie on, ale całe Tow. memoryał ten do sejmu wystósować powinno. — Czł. Chrzanowski odparł, iż tu tylko mówi o wygotowaniu materyałów do memoryału, podanie takowego mogłoby nastąpić albo przez Towarzystwo do Wydziału sejmowego lub do sejmu, albo też przez któregokolwiek z posłów sejmowych. Czł. Łepkowski dodał, że wszystkie Oddziały Towarzystwa występują na zewnątrz tylko przez Komitet Tow.; wniosek ten, jeżeli przyjęty będzie i zamieniony w uchwałę przez Oddział, musi przejść następnie przez Komitet, który jeżeli zgodzi się nań i podejmie jego wykonanie, postąpi sobie w téj mierze w sposób, jaki w danym razie uzna za najstósowniejszy. Po tém przemówieniu, Czł. L. Chrzanowski formułuje ostatecznie swój wniosek w ten sposób: „Ponieważ jedna osoba niema dość siły aby prawo konserwatorom przyznane mogła wykonywać, — trzeba więc aby prawo to było przelane na korporacyę, to jest Oddział Archeologii i Szt. pięk. w Tow. Nauk. krakowskiem.“

Wniosek ten Oddział przyjmuje — wniesienie go na najbliższe posiedzenie Komitetu zarządowi swemu poleca.

Po przemówieniu wreszcie L. Chrzanowskiego, iż żadna jawność nie może być szkodliwą, przystąpiono do wotowania, i ogłoszenie niniejszego protokółu, po odczytaniu go na następném posiedzeniu, znaczną większością głosów uchwalone zostało.

Na tém posiedzenie zamknięte i protokół niniejszy przez nas podpisany zostaje. (podpisano) Prezydujący T. Żebrawski — Sekretarz G. Czernicki.

dzenie Rady państwa, należycie bronili wpływu kraju na te sprawy, które w myśl artykułu 2go dyplomu z dnia 20go października r. z. chcieliśmy, aby na przyszłość jedynie za stósownie uporządkowanym udziałem Naszych ludów były traktowane i rozstrzygane.

„Polecamy przeto zebranym w sejm Magnatom i Reprezentantom, ażeby spiesznie temu wezwaniu uczynili zadosyć, albowiem wspomniane wspólne sprawy mają być bezzwłocznie, a to najpóźniéj w ciągu miesiąca sierpnia wzięte pod obrady i uchwalone.

„Po dopełnioném w myśl Naszych najwyższych zamiarów uregulowaniu stosunków Węgier do Naszych pozostałych krajów i po rewizyi pod względem zniesienia tych części ustawodawstwa z roku 1848, których przywrócenie albo zupełnie jest niewykonalném, albo przynajmniéj bez zmiany nastąpićby niemogło, w następujący sposób odpowiada się bez trudności na pytanie co do upraszanego uzupełnienia sejmu.

Co się naprzód tyczy unii W. Księstwa Siedmiogrodzkiego z Węgrami postanowionéj nie za wolną zgodą Rumunów i Sasów, nadmienić przedewszystkiém trzeba, że unia ta nigdy nieprzyszła z zupełną prawomocnością do skutku, a również faktycznie zaraz po ogłoszeniu jednostronnéj uchwały rozpadła się i uważaną być ma jako niewykonalna, dopóki niewęgierscy mieszkańcy Siedmiogrodu upatrywać będą zagrożenie swoich interesów narodowych w podobnem zjednoczeniu i dopóki również interesa i wymagania ogółu państwa nie uzyskają przy tém potrzebnéj rękojmi. Z tego powodu w postanowieniach Naszych z dnia 20go paźdz. 1860 r. pozostawiliśmy unię Siedmiogrodu z Węgrami nietkniętą i przygotować tylko kazaliśmy przywrócenie siedmiogrodzkiéj reprezentacyi krajowéj.

Inaczej się rzecz ma z Chorwacyą i Słowenią, pod względem których to królestw w piśmie Naszem odręcznem z d. 20 paźdz. 1860 do Bana wystósowanem, rozwiązanie kwestyi co do stosunku tych krajów do królestwa Węgierskiego zachowaliśmy do późniejszego orzeczenia.

„Historyczne stosunki tych królestw do korony Węgierskiéj, zarówno pod względem prawa ich reprezentacyi na sejmie węgierskim, jakoteż pod względem wewnętrznego ich zarządu i wymiaru sprawiedliwości w wyższych nawet posadach znacznie zmienionemi zostały przez ustawodawstwo z roku 1848, a nawet wywarły one wpływ tak podburzający, że królestwa te wolały raczéj wystąpić z związku królestwa Węgierskiego, aniżeli się poddawać rozkazom ministeryum węgierskiego.

„Zgodnie z wymienionem powyżéj Naszem pismem odręcznem oświadczamy przeto ponownie, że pytanie to jedynie na drodze porozumienia się z sejmem chorwacko-słoweńskim może być przygotowane z dobrym skutkiem do Naszego najwyższego rozstrzygnięcia, a przeto, że jednem z najważniejszych zadań Magnatów i Reprezentantów w sejm zgromadzonych ma być wzięcie pod obrady rozwiązania téj kwestyi, jak przy zupełnéj autonomowéj administracyi wewnętrznéj królestw Chorwacyi i Słowenii można przyjść do załatwienia pod względem tych warunków, pod jakiemi królestwa te bez naruszenia stanowiska swego do całości monarchii byłyby gotowemi przystąpić do prawnopolitycznego połączenia się z Węgrami i wprowadzenia takowego w życie.

„To stanowczo oznaczyć się mające urządzenie wewnętrznych stosunków konstytucyjnych nie narusza bynajmniéj owego rozporządzenia, któreśmy wydali w piśmie Naszem do prezesa chorwacko-słoweńskiéj dykasteryi nadwornéj z 26 lutego r. b. ze względu na udział królestw Chorwacyi i Słowenii w obradach zebranéj teraz Rady Państwa co do tych przedmiotów, któreśmy chcieli w myśl art. II Naszego dyplomu z d. 20 paźdz. r. z. mieć rozbierane i rozstrzygane nadal jedynie za stósownie uporządkowanym udziałem Naszych ludów, i pod względem którego to rozporządzenia, wezwanie Nasze do wyboru deputowanych na tegoroczne zebranie wydanem zostało do sejmu chorwacko-słoweńskiego.

„Równocześnie spowodowani jesteśmy zawezwać zgromadzonych w sejm Magnatów i Reprezentantów do obradowania nad projektem do prawa bądź to przez Mój rząd wnieść się mającym, bądź też wyszłym z inicyatywy sejmu, który to projekt zawierać ma stanowczo sformułowany zakres praw mieszkańców niewęgierskiego języka w Węgrzech przebywających, pod względem ich narodowego rozwoju i języka i wzajemnych ich stosunków w administracyi publicznéj.

„Co się tyczy szczególnie Serbów w kraju mieszkających, zachowujemy sobie, pod względem rękojmi ich odwiecznych praw uprzywilejowanych i ich narodowych interesów, na podstawie życzeń wyrażonych podczas odbytego ostatnim razem zboru narodowego z okoliczności powrotnego wcielenia województwa Serbskiego do królestwa Węgierskiego, przesłać rozporządzenia Nasze i propozycye zgromadzonym w sejm Magnatom i Reprezentantom Węgier, do wykonania i obradowania.

„Nakoniec spodziewamy się, że zgromadzeni w sejm Magnaci i Reprezentanci, przejęci wzniosłą ważnością teraźniejszego swego zadania, poświęcą wszystkie usiłowania swoje na szczęśliwe onego rozwiązanie, a mając przed oczyma nieuniknione wymagania zachodzących stosunków ogółu państwa, poznają, że My, dziedziczny król Węgierski, jedynie po osiągniętem zgodzeniu się co do spraw tu dotkniętych, przystąpić możemy do układania się względem dyplomu inauguralnego. Co się tyczy aktu abdykacyi JCMci Ferdynanda, pragniemy zgromadzonym w sejm Magnatom i Reprezentantom, najłaskawiéj dać niniejszém poznać, odrzucając zarazem surowo pozorny zarzut niedokładności formalnéj dokumentów z tego powodu wygotowanych, że gdy Nasz Najjaśniejszy Stryj w dokumencie abdykacyjnym z d. 2 grudnia 1848 zrzekł się korony Cesarstwa Austryackiego „i wszystkich pod niem połączonych królestw“ — w których rzędzie niewątpliwie mieści się również królestwo Węgierskie — „tudzież wszelkich innych jakbądź nazywać się mogących krajów“, natychmiast JCW. Najdostojniejszy Arcyksiążę Franciszek Karol wykonał zrzeczenie się następstwa, My w moc tego wstąpiliśmy na dziedziczny tron Nasz, i tak ową abdykacyę i zrzeczenie się, jakoteż wstąpienie to na tron wszystkim ludom Naszym obwieściliśmy uroczyście, a zatem konieczność sporządzenia nowego dokumentu, mianowicie w mającym się w téj mierze ułożyć artykule ustawy, sama przez się upada.

„Zresztą oświadczamy w końcu już teraz chętnie Naszą najmiłościwszą skłonność uwzględnienia najłaskawiéj prośby, jaką by Nam przy sposobności koronacyi przedłożono względem darowania następstw wyroków przez sądy wyjątkowe wydanych.

„I to jest, cośmy pragnęli najłaskawiéj odpowiedzieć na najuniżeńsze przedstawienie zebranych w sejm Magnatów i Reprezentantów, słusznie oczekując, że tak jak najszczególniejszą troskliwość zwracaliśmy ku temu, aby Nasze królestwo Węgierskie pod względem samoistności swojej wewnętrznej administracyi uspokojone, znajdowało niewzruszone podpory rękojmi swojej przyszłej pomyślności: tak również, że zgromadzeni w sejm Magnaci i Reprezentanci, uwzględniając należycie stosunki Węgier do reszty królestw i krajów, przez sankcyę pragmatyczną nierozerwanie z niem złączonych, nieodmówią swojego konstytucyjnego współdziałania w tej przez Nas wytkniętej, prawnym a wspólnym interesom odpowiedniej regulacyi wszystkich stosunków, które takowej jeszcze wymagają. Gdy jednakowoż bacząc na to, że nigdy nie należy się odważać na skok w administracyi albo prawodawstwie jakiego kraju, jeśli się chce uniknąć głębokiego wstrząśnienia wszystkich stosunków, zniweczenia dobrego bytu i narażenia najświętszych interesów, już w postanowieniach Naszych z dnia 20go października 1860 nakazaliśmy, aby wszystkie istniejące tak dla samego kraju nader ważne, jak i dla istotnych interesów wszystkich innych krajów Naszych niezbędne ustawy i urządzenia, a mianowicie o ile się takowe odnoszą do wyszukania środków na pokrycie potrzeb całej monarchii, w zupełnej mocy nadal pozostały, i z całą energią były sprawowane, a to dopóki zmiana ich nie nastąpi w drodze konstytucyjnej;— przytaczamy to więc dla pamięci zebranych w sejm Magnatów i Reprezentantów z upomnieniem szczerem, ażeby te Nasze rozporządzenia nadal jak najściślej wykonywanemi były.

„Zresztą pozostajemy Wam z Naszą cesarską i królewską opieką i łaską zawsze przychylni.

„Wiedeń 21 lipca 1861.

Franciszek Józef (w. r.)

Hr. Antoni Forgach (w. r.)
Koloman Beke (w. r.).“

Podawszy powyżéj ten ważny dokument, dodać należy, że jak pisze *Wanderer*, komisya z 16tu członków Izby niższéj złożona pod przewodem Deaka zajęła się rozbiorem tego dokumentu, i przedstawi sejmowi opinię swoją. Owi 16 deputowanych należą częścią do dawnego stronnictwa rezolucyi, częścią zaś do stronnictwa Deaka. Tenże sam dziennik donosi, że wielu żupanów zebrało się do Pesztu na naradę, co daléj począć, i zapadło postanowienie, aby jak na teraz pozostać na urzędach. Za przybyciem bar. Vaya do Pesztu miano mu wyprawić serenadę, lecz podobno zaniechano takowéj w obec ważności sprawy, która zbyt mocno zajmuje umysły, aby się zajmować prywatnemi hołdami. Zresztą unikają tak dalece wszelkiéj cechy demonstracyi, iżby niechciano w Peszcie okazać, że serenada dana bar. Vayowi, mogłaby być uważaną jako pewnego rodzaju potępienie hr. Forgacza. Widocznie tego ostatniego oszczędzają w Węgrzech, a przynajmniéj niechcą mu przez okazywanie uprzedzeń utrudniać położenia jego. *Pester Lloyd* podnosi nawet tę okoliczność, że hr. Forgach miał oświadczyć, iż nie będzie jak chciano, czynił przedstawień Arcyks. Rajnerowi, który jest prezesem Rady Ministrów, lecz wprost N. Panu.

Presse wieczorna pisze dziś: Wieść niesie z dobrego ale węgierskiego źródła, że p. Schmerling domaga się rozwiązania sejmu węgierskiego, usprawiedliwiając żądanie swoje tem, że sejm węgierski przyjął reskrypt królewski z nieprzyzwoitością, albowiem dowiedzioną jest rzeczą, iż pod czas jego czytania, kiedy była wzmianka o koronacyi, dały się słyszeć śmiechy. Z zadowoleniem— mówi daléj *Presse*—słyszymy daléj, że hr. Forgach oparł się najmocniéj temu żądaniu i groził nawet dymisyą, jeśliby ministeryum obstawało za rozwiązaniem sejmu. Kanclerz nadworny słusznie utrzymuje, że należy czekać na odpowiedź sejmu, gdyż wszystkie jego stronnictwa zdecydowane się być zdają wziąść reskrypt pod ścisły rozbiór przedmiotowy.

Na zebraniu w Peszcie u wiceżupana Pawła Nyary, znanego z swoich ostatecznych dążności, gdzie było bardzo wielu posłów, postanowiono odstąpić od zamiaru wydania manifestu do ludów Europy. I słusznie, sejm jako taki nie może porzucać drogi parlamentarnéj dopóki z niéj zepchniętym nie będzie i dopóki nie chwyci w ręce władzy. Zdaje się, że sejm będzie o ile można obradował jak najdłużéj nad reskryptem królewskim, ażeby przeciągać termin wysłania posłów do Reichsrathu. Dopiero na ponowne wezwanie ministeryum, z powodu, iż w sierpniu ma być uchwalony budżet państwa, odpowie sejm co do tego tylko punktu, a co do innych nie będzie się spieszył z odpowiedzią. Takie przynajmniéj mniemanie objawia się publicznie. Kongregacye komitatów mają się naradzać również nad tem, aby poprzeć sejm moralnie, iżby cały naród przyjął odpowiedzialność za kroki swojéj reprezentacyi.

Tymczasem w komitatach słowackich, na północy, tudzież między Rumunami jakoteż w Chorwacyi i Słowenii rząd centralny liczy na wielu przyjaciół. Znany z r. 1848 Hurban, który odgrywał rolę na zebraniu w St. Marton, ma podobno robić nadzieję, iż Słowacy, w razie rozwiązania sejmu węgierskiego i rozpisania wyborów bezpośrednich do Rady Państwa, ani jednego madziara nie dopuszczą z północnych komitatów. Sejm chorwacki zapewne także przyśle teraz posłów do Wiednia, skoro partya centralnego wydziału górę otrzymała.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 lipca. Dzisiaj w południe, w kościele katedralnym na Wawelu, X. Ludwik Łętowski, biskup Jopejski, dziekan kapituły krakowskiéj, dawał ślub hrabiance Zofii Zamoyskiéj, córce ś. p. Zdzisława hr. Zamoyskiego i Józefy z hr. Walickich hr. Zamoyskiéj, i hrabi Janowi Tarnowskiemu, synowi ś. p. Jana hr. Tarnowskiego z Dzikowa i Gabryelli z hr. Małachowskich hr. Tarnowskiéj.

Tarnowski zawierał związek małżeński z Zamoyską. Jakże mile głaskało ucho polskie to połączenie dwóch hetmańskich imion; w jakże czyste a świetne Rzeczypospolitej Polskiéj epoki przenosiło ono myśl naszą! A nadobną parę otaczał taki wdzięk młodości, urody i pełnego życia, że jakby jakiś odblask silnéj nadziei rzucał na przytomnych. Przytomni, to druchowie i druchny, to spokrewnione rodziny, skoligacone i zaprzyjaźnione domy Tarnowskich, Zamoyskich, Lubomirskich, Sapiehów, Potockich, Mycielskich, Wodzickich, to liczna publiczność, która się zbiegła, aby świadczyć tym prawdziwie polskim zaślubinom, bez kwiatów i orderów, lecz w narodowych strojach, aby się uśmiechnąć do téj dziarskiéj młodzi w żupanach i kontuszach, aby się ucieszyć widokiem tych starych przy boku polskim karabel, które tylko w skarbcach gdzieś na kołkach wiszące oglądać nawykła, aby się uraczyć tym widokiem jakby obrazkiem przeszłości i uczuciem przebyłego szczęścia!... I niezawiodło ją oczekiwanie. Widok tych potomków historycznych naszych rodzin, tych kontuszów z taką godnością i smętną powagą noszonych, brzęk tych karabel polskich na marmurach drogiego nam Wawelu, o zaprawdę, to jakby żyjący obraz z dawnych naszych dziejów, to widok, który choć tylko ślubem nie weselem, bo wesela już dla nas niema, odsuwał na chwilę zawisłą nad sercami żałobę!... Jeżeli tożsamość uczucia w obecnych wzbudzona, jeżeli jedno tętno w pulsach wszystkich bijące, jeżeli jedna i ta sama myśl umysły wszystkich obecnych jakby ogniwa jednego łańcucha wiążąca — rokuje pomyślną wróżbę dla przyjmujących ślubne błogosławieństwo, to młodym państwu Tarnowskim bogata w nadzieje przyświeca gwiazda. I nic nie brakowało téj wróżbie, nic nie rozrywało téj uroczéj jedności, nic — chyba może tylko nieobecność stryja panny młodéj, pana Andrzeja, którego każde oko pomimowolnie a ciągle choć napróżno szukało. Nie było go — a żal że go nie było w tak złudnym obrazie, wyrywał z krainy wspomnień i marzeń, a na pole twardéj rzeczywistości przenosił....

— Niektórzy mniemający być purystami językowemi, zachowując w swym stylu całe zwroty francuzkie lub niemieckie, puryzm swój jednak na tem zasadzają, iż w miejsce przyjętych powszechnie, rzecz lub myśl dokładnie przedstawiających wyrazów, tworzą nowe, niby polskie, nawet posuwają się do tłumaczenia imion własnych i nazwisk. I tak nazwiska dzienników: *Constitutionnel, Siècle, Opinion, La Presse, Times;* tłumacząc piszą: *Konstytucyonista, Wiek, Opinia, Prasa, Czasy,* co nietylko jest śmiesznem tłumaczeniem imion własnych, lecz nawet robi zamęt, gdyż czytelnik nie wie o którym to dzienniku mowa; bo jeżeli napiszą *Opinia,* nie wiadomo, czy *Opinion* (paryzki), czy *Opinione* (turyński); napisawszy *Prasa,* niewiadomo czy *Die Presse* czy też *La Presse*; a przecież już z tych przytoczeń widać, że każdy z tych dzienników ma swoje własne nazwisko, zupełnie go odróżniające od innych. Owi mniemani puryści w loicznem następstwie takiego postępowania, wkrótce pisać będą zamiast jenerał Levailant, Waleczny; zamiast intendent Dubois, Drewniany lub Drewnoski; zamiast sułtan Abdul-Azis, sułtan Sługa Najdroższego, jak tylko się dowiedzą, że w języku arabskim Abdul-Azis, znaczy dosłownie: Sługa Najdroższego czyli Boga.

— Za staraniem bawiących tu krewnych zmarłego księcia Adama Czartoryskiego, odprawionem będzie za duszę jego nabożeństwo żałobne w kościele księży Emerytów (Marków) w sobotę 27go o godzinie 11éj przed południem.

— Donoszą nam z Salzbrunn, że w d. 20 b. m. odbyło się tam za staraniem bawiących tam polek, nabożeństwo żałobne za duszę śp. ks. Adama Czartoryskiego. Po skończeniu nabożeństwa, odśpiewano znaną pieśń religijno-narodową.

— We wtorek skończyły się na Kazimierzu w szkole normalnéj publiczne popisy roczne. Po południu dzieci miały mowy do publiczności, z których jedną po polsku właśnie nam przysłano, w najlepszéj zapewne wierze, iż mowę tę uznamy za zasługującą na wzmiankę. Istotnie wyznać musimy, że autor jéj, boć nie dziecko ją napisało, albo myśli po niemiecku pisząc po polsku, albo że ją z oryginału niemieckiego przełożył. X. Tupy (znany czeski poeta pod imieniem Jabłońskiego), dozorca szkoły kazimierskiéj przemówił do zgromadzonych uczniów po polsku. Potem była mowa niemiecka.

— Jutro w piątek d. 26 lipca, Ś. Anny Matki N. M. P.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	4	87½	5	—	—	—	4	75	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	4	—	4	60	—	—	3	50	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ grochu	5	75	5	90	5	25	5	50	—	—	—	—
„ jagieł	7	75	8	—	7	25	7	50	—	—	—	—
„ fasoli	5	50	5	75	5	25	5	40	—	—	—	—
„ tatarki	2	90	3	—	—	—	2	75	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kukurudzy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki no.	—	—	2	75	—	—	2	50	—	—	—	—
centn. w. siana	—	—	—	—	—	—	—	60	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	20	—	23	—	16	—	19	—	—	—	14
„ „ z drobnego	—	19	—	22	—	15	—	18	—	—	—	12
„ polędwicy woł.	—	28	—	30	—	—	—	25	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	—	—	2	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
ditto dubeltowego	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	95	—	—	—	90	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennéj	—	—	—	75	—	—	—	70	—	—	—	65
„ częstochowsk.	—	—	1	37½	—	—	1	35	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	1	35	1	37½	1	25	1	30	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	1	—	—	—	—	95	—	—	—	—
„ ditto łupanéj	—	—	—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	95	—	—	—	90	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 23 lipca 1861.

Delegowani obywatele: Radzca Magistratu **Łoziński.**

Komisarz targowy: **Jezierski.**

Bochnia 19 lipca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica . . . . (za mierzycę) . . . . 4·50
Żyto . . . . „ . . . . . . 3·96
Jęczmień . . . . „ . . . . . . 3·13
Owies . . . . „ . . . . . . 2·25

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczego.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. otrzymał na d. 1 b. m. z Wysok. Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie, następującą odpowiedź na podanie swoje w przedmiocie niszczenia szarańczy: „L. 6,355. Odnośnie do odezwy z d. 25 b. m. do L. 844 oznajmia się c. k. Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego, że c. k. Prezydyum Namiestnictwa wydało ponowne rozporządzenia do dotyczących władz obwodowych i urzędów powiatowych, ażeby, jak to już nakazano, w udzielonym c. k. Komitetowi okólniku z d. 5 maja b. r. L. 4,603 Pr. naradzali się z obywatelami od Komitetu Towarzystwa gospodarskiego wskazanymi nad użyciem najodpowiedniejszych środków do wyniszczenia wylęgłego płodu szarańczy i ażeby takowe bezzwłocznie przedsiębrali z wszelką energią z zawezwaniem wedle potrzeby sił roboczych od sąsiednich gmin i właścicieli większych posiadłości klęską tą jeszcze niedotkniętych, bez względu na rozkład powiatowy.

Udzielać wynagrodzenia za trudy poniesione, około wygubienia szarańczy, i zapomogę dla uszkodzonych, c. k. Prezydyum Namiestnictwa niemoże, ile że dla odwrócenia klęski ogólnej każdy siły swoje bezpłatnie dostarczać powinien, a na wynagrodzenie wszelkiéj szkody niewystarczałyby fundusze.

W razie ztąd wynikłego zubożenia całych gmin i niedostatku żywności lub ziarna na wysiewy, postąpi sobie c. k. Namiestnictwo wedle dotyczących przepisów.

Jeżeliby zaś posiadacze gruntów dla zapobieżenia rozszerzaniu się przez zniszczenie ziemiopłodów szarańczy ponieśli szkodę na gruntach przez szarańczę nieuszkodzonych, natenczas polecono urzędom podwładnym takowe oszacować, w każdym razie z zawezwaniem do téj czynności wyż wspomnionych Członków Towarzystwa gospodarskiego.

O. k. Prezydyum Namiestnictwa odniesie się w tych wypadkach do Wysokiego Ministerstwa Stanu celem uzyskania zezwolenia słusznych wynagrodzeń.

Nakoniec nadmienia się, że względem wylęgłéj szarańczy w sąsiednich prowincyach Rosyi wystosowano odpowiednią odezwę do c. k. Vice-konsulatu w Besarabii. We Lwowie d. 20 lipca 1861.

W *Gazecie Warszawskiéj* z 22 t. m. czytamy następującą wiadomość o wydoskonaleniu znanéj żniwiarki Mac-Cornicka i o próbie wykonéj z nią na polach pod Warszawą.

— W sobotę widzieliśmy, na polach p. Mikulskiego w Mokotowie, próbę żniwiarki nowéj jeszcze konstrukcyi, z fabryki Evansa, Lilpop i Rau, która od tak dawna tylu pożytecznemi machinami i narzędziami krajowi posługuje. Otóż żniwiarka ta rozwięzuje niedoścignięte dotąd zadanie mechanicznego składania. Rznięcie w niéj jest jak we wszystkich nowszych pomysłach podług Mac-Cornicka, jako za najlepsze uznane. Zwężona do czterech stóp przestrzeni podchodzącéj z nożami do cięcia, lżejszą jest od dawniéj widzianych. Grabie, dowcipnym układem a nader prostym, podnoszą się i ściągają z pomostu ucięte zboże, i to tak szybko, że nigdy zatkania być nie może. Działanie to ułatwia im pokład nowym pomysłem urządzony, łukiem od noży podnoszący się w górę i zsuwaniu się uciętego zboża pomaga. Nowa ta żniwiarka szła po życie gęsto i szeroko wyrosłem i zbitém falą w znacznéj części a zasianem w szerokie składy wprawdzie, ale poprzecinane głębokiemi i ostro pobranemi bruzdami. Mimo tę ciężką niedogodność, działanie jéj najzupełniéj przeznaczeniu odpowiadało, co przytomni gospodarze jednomyślnie przyznawali. Nie wiadomo jeszcze ile ta żniwiarka jest w stanie wyciąć w danym czasie; to tylko pewna, że tnie i zbiera dobrze i tak, żeby ją każdy ziemianin chętnie wziął obecnie do pomocy bandosom. Bliższe próby i obliczenia wykażą, ile się na użyciu téj żniwiarki zarabia w porównaniu ze żniwem kosą i sierpem, i czy taniéj od kosy wypadnie. Zawsze tam, gdzie rąk brakuje, wielce pożyteczną będzie, choćby tylko 6—7 mórg dziennie wycinała. Potrzeba cztery konie i to mocne, tudzież jednego człowieka na koźle, a drugiego przy pierwszéj parze koni, jeżeli pole pobruzdowane.

Po ścięciu zboża i złożeniu dość grubemi garściami na roli, trzeba zgrabić rolę dokładnie, aby kłosy zostające samopas nie zmarnowały się. Grabie Howardowskie w okamgnieniu tego dokonają i jednym koniem zagrabią całodzienną robotę po żniwiarce.

Uczynilibyśmy jeszcze uwagę, że rozszerzenie o jedną stopę szerokości cięcia, nie obciążyłoby zbytecznie machiny, a robota szłaby jeszcze sporzéj za nie wiele co znaczniejszym nakładem siły.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 lipca. Dnia 12 sierpnia będzie wniesiony proces Mirèsa przed sąd apelacyjny i rozpoczną się rozprawy.

Turyn 24 lipca (przez Paryż). Papież powołał do siebie do Rzymu księdza Jakóba, który spowiadał hr. Cavoura przed śmiercią, aby się z jego ust dowiedzieć o ostatnich chwilach zmarłego. W skutku tego ksiądz Jakób, na rozkaz prowincyała swego zakonu, pojechał przedwczoraj do Rzymu.— Według wiadomości nadeszłych z Neapolu, w okolicy tego miasta zdarzyły się znów rozboje.

Medyolan 24 lipca. Dzisiejsza *Perseveranza* pisze: Według depesz telegraficznych z Sora (w neapolitańskiém blisko granicy państwa papiezkiego) z 21go t. m., osławiony naczelnik band burbonistów, Chiavone, chciał przedrzeć się przez wąwozy Lire aby wpaść do Sora; lecz oddział wojsk włoskich uderzył na jego bandę i odparł ją ze stratą. Po obudwóch stronach zabito i raniono kilkunastu ludzi. W Lagarisa ukazali się tak nazywający się „powstańcy“, do nich przyłączył się proboszcz i część miejscowych gwardzistów, spalili chorągiew narodową, zatknęli sztandar burboński, i następnie wyszli z miasta.

Rzym 24 lipca. Wczoraj zebrany był konsystorz: Papież w krótkiej przemowie wyraził swoje zadowolnienie z biskupów i duchowieństwa włoskiego, a zarazem swoje ubolewanie nad zbłąkaniem się kilku księży w Medyolanie, w Modenie i w neapolitańskiem. Papież zawiadomił przytem, iż wyraził swoje uznanie względem zajęcia Rzymu przez wojska francuzkie, ale zarazem nie zataił szkody, jaką dla pokoju i porządku sprawiło i sprawiać będzie uznanie króla włoskiego.

Madryt 24 lipca. Wielki pożar na dworcu kolei żelaznej niezmierne zrządził szkody.

Dziś podajemy w naszem piśmie wierny przekład reskryptu cesarskiego do sejmu węgierskiego. Akt ten obszerny napisany zawiłym stylem kancelaryjnym, nie jest, jak twierdzi *P. Naplo,* jednego pióra utworem, jak nie jest owocem jednéj myśli i jednego uczucia. W rozbiór dzienników węgierskich wchodzić nie możemy, na to bowiem trzebaby znać dokładnie ustawodawstwo węgierskie, aby zrozumieć, gdzie *Naplo* wytyka niezgodność cytowanych praw z naturą przedmiotu. Dzienniki wiedeńskie dzielą się w zdaniu swojem wedle politycznych zasad jakie wyznają; najdaléj jednak idzie *Presse,* która namawia rząd, aby gdy Węgry nie przyślą deputowanych, ogłosić bez nich Radę Państwa jako pełną. Statuta dozwalają przedsiębrać wybory bezpośrednie do Rady państwa; rząd jednak zdaje się że się nie chwyci tego środka, gdyż, co Węgrom jakoby za skazówkę posłużyć może, dzisiejsza *Gazéta wiedeńska* ogłasza patent cesarski rozwięzujący sejm Istryi z powodu, iż tenże nie chciał wybierać deputowanych do Rady państwa, a obok tego nie znajdujemy patentu nakazującego wybory bezpośrednie do tejże Rady.

Nabożeństwo żałobne odprawione w Warszawie w poniedziałek za spokój duszy ks. Adama Czartoryskiego naczelnika rządu narodowego w 1831 r., miało bardzo wspaniały i uroczysty charakter, jak to widzimy z szczegółowych doniesień, które właśnie odbieramy. Od rana wszystkie sklepy były zamknięte, wszystkie sprawy zawieszone, cała ludność zwykle w czarnym stroju, okazała się w dniu tym w grubej żałobie, a we wszystkich kościołach warszawskich odprawiono równocześnie nabożeństwa żałobne. W archikatedralnym kościele rozpoczęło się o 7éj godzinie z wielką uroczystością; tłumy pobożnych, które nie mogły zmieścić się w obszernej świątyni, zalegały pobliskie ulice przed kościołem stojąc z odkrytą głową; sumę odprawiał biskup Plater, a przy requiem celebrował sam czcigodny 80letni Arcybiskup. Następną po nabożeństwie manifestacyę na cześć Arcybiskupa, opisał w krótkości korespondent nasz z Warszawy w liście wczoraj zamieszczonym. — Zawiadomiliśmy już dawniej czytelników o sporze między pełniącym obowiązki Namiestnika jenerałem Suchozanetem, a Dyrektorem Komisyi Sprawiedliwości margrabią Wielopolskim, z powodu, że pierwszy nakazał bezprawne, literze ustaw i świeżym przyrzeczeniom przeciwne wywiezienie bez sądu dwóch osób uwięzionych w Suwałkach przez tamecznego naczelnika wojennego, tojest asesora trybunału p. Wierzchlejskiego i księdza Falkowskiego, których wywieziono bez sądu za granicę Królestwa, naprzód do twierdzy Dynaburga, a następnie polecono wywieść ich na Syberyę. Wiadomo również, że Dyrektor sprawiedliwości nie otrzymawszy od Namiestnika zadośćuczynienia za to wdanie się władz wojskowych w atrybucye sądów i za przekroczenie ustaw nawet przez rząd rosyjski postanowionych, odniósł się do Cesarza. Otóż zdaje się, że musiała już nadejść odpowiedź z Petersburga, gdyż naczelnik wojenny w Suwałkach został usunięty, a w jego miejsce posłano na gubernatora Radcę Stanu Golińskiego. Czy wywiezionych zwrócono?—dotąd niewiadomo. Ileż to jednak wskazaliśmy gwałtów i bezprawi, popełnionych tak na prowincyach jak w Warszawie przez jenerałów i wojskowych rosyjskich lub policye, gwałtów przekraczających ustawy przez rząd rosyjski wydane i wdzierających się w atrybucye władz przez niego postanowionych; które to wszystkie bezprawia uszły i uchodzą bezkarnie. Nie dziwimy się jednak temu, albowiem systemem rządu rosyjskiego w Polsce była zawsze i jest samowolność, samowolność że tak powiemy usystematyzowana.

Niektóre listy z Petersburga utrzymują, iż rząd rosyjski bardzo niedobrem okiem patrzy na projektowany przyjazd króla pruskiego do Chalons, a to z powodu, iż takowy przyjazd krzyżowałby się z projektem odnowienia przymierza Rosyi, Prus i Austryi. Nie zdaje nam się jednak wiadomość ta, podniesiona szczególniéj przez dzienniki pruskie, prawdopodobną; albowiem nad odnowieniem tego przymierza więcéj rząd pruski niżli rosyjski pracował.—*Nord* wierny systemowi który przyjął, aby podać w wątpliwość doniesienia naszych korespondentów z Królestwa, nie zaprzeczające temu co w istocie nasi korespondenci piszą, ani nawet tego nie przytaczając, zamieszcza sam w swych kolumnach mylną wiadomość udając, że jest z *Czasu* wyjęta, chociaż jéj w *Czasie* nigdy nie było, i takowéj szumnie zaprzecza. Pisze *Nord* z 23go t. m.: „iż *Gazety Szląskie* i *Czas* donoszą, że 75 świeżo uwięzionych przywiezionych zostało z Płocka do Modlina, gdzie będą sądzeni według praw wojennych jako usiłujący odwrócić żołnierzy od pełnienia powinności.“ Zapytujemy się *Norda,* w którym to numerze taką lub podobną wiadomość podaliśmy? Oświadczamy mu wręcz, iż pominął się z prawdą utrzymując, że wiadomość tę *Czas* podał. Wiemy do czego takie postępowanie zmierza; lecz mamy nadzieję, że pomyli się w swoich obrachowaniach: przez zaprzeczanie wymyślonym przez siebie mylnym wiadomościom, nie osłabi wpływu prawdy, która jest za jawną i uznaną już przez wszystkich ludzi dobréj woli aby ją on swemi mglistemi artykułami mógł zaćmić.

We Włoszech podpisy na 500 milionową pożyczkę narodową, przez rząd projektowaną a przez sejm jednomyślnie zatwierdzoną, idą bardzo pomyślnie, tak, iż zapewne przeniosą o wiele żądaną sumę, i podpisy będą musiały być redukowane. Co do warunków pożyczki, $\frac{1}{10}$ część zapisywanej sumy ma być zaraz po zamknięciu podpisów złożoną; następna $\frac{1}{10}$ w 45 dni późniéj; dalsze zaś części co dwa miesiące wnoszone. — W neapolitańskiem zaburzenia tłumione są energicznie przez jenerała Cialdiniego, zaburzenia te choć rozciągają się na wielką jeszcze przestrzeń, mają przeważnie charakter rozbójniczy. Zaświadcza to nawet pismo kilku liberalniejszych ludzi ze stronnictwa burbońskiego, do których się Franciszek II o zdanie odwołał; pismo ważne zkądinąd i którem się teraz wiele dzienniki włoskie zajmują. Franciszek II zapytał się piśmiennie znakomitszych a liberalniejszych stronników swoich w neapolitańskiem, między innymi pp. Savarose, Torilla, Martini i Spinelli, jaką w dzisiejszem położeniu dają mu radę. Zapytani, po wspólnej naradzie, przesłali królowi zbiorową odpowiedź na piśmie, któréj odpis wpadł w ręce byłego namiestnika w Neapolu margrabiego San Martino. W piśmie tem przedstawiają królowi Franciszkowi jego stronnicy, iż „teraźniejsze rozruchy w neapolitańskiem nie mają wielkiego politycznego znaczenia; że głównym ich celem jest rozbój, który chcą zakryć polityczną chorągwią, dla tego mogą tę chorągiew i sprawę burbonów na zawsze skompromitować; przeto król Franciszek winien wyprzeć się tych band, przenieść się do Szwajcaryi i tam oczekiwać lepszych czasów.“ Utrzymują, iż w skutek tego Franciszek II wyprze się słynnego dowódzcy band, Chiavone, który w istocie jak to wskazywaliśmy, pod pozorem politycznym rabuje wsie i miasteczka; twierdzą nawet że już zawarto układ o nabycie willi w Szwajcaryi, gdzie król zamierza się przenieść. Może i kroki dyplomatyczne, jakie czyni rząd francuzki aby skłonić Franciszka II do opuszczenia Włoch, wpływają na ten zamiar.

Do wiadomości z Rzymu w powyższéj depeszy zamieszczonych, dodać winniśmy, iż kardynał Antonelli przesłał okólnikiem Ciału dyplomatycznemu protestacyę swoją, datowaną 9 lipca, przeciw zaciąganiu pożyczki przez rząd włoski.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 25 lipca. Niemasz dotąd wcale mowy o odroczeniu Rady Państwa. Jutro posiedzenie Izby niższéj.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 25 lipca.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp	347	341
Ruble obrączkowe agio		111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.		$72\frac{3}{4}$	72
Srebro nowo	złr.	$137\frac{1}{2}$	$136\frac{1}{2}$
Półimperyały rosyjskie	„	11 40	11 20
Napoleondory 20-fr.	„	11 12	10 92
Dukaty holenderskie ważne	„	6 50	6 40
„ austryackie	„	6 60	6 50
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	86 —	85 —
„ „ „ „ na wal. aust	„	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami	„	67 75	66 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	80 75	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70%	„	$149\frac{1}{2}$	$147\frac{1}{2}$
„ „ „ „ „ 30%	„	65	64
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{1}{2}$

Wiedeń 25 lipca. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	68	45
5% Pożyczka narodowa	81	20
Akcye banku narod. wiedeńs.	747	—
„ banku kredytowego	173	30
Srebro	137	50
Londyn 10 funt. szterl.	138	50
Dukat pojedynczy	6	60

Wiedeń 24 lipca.		
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	62 10	61 80
5% Pożyczka narodowa	80 90	80 90
5% Metaliki na mon. konw.	68 10	67 90
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	90 50	89 50
5% „ „ węgierskie	69 —	68 25
5% „ „ chorw. słow. ban.	69 50	68 50
5% „ „ galicyjskie	66 50	65 75
5% „ „ bukowińskie	65 50	64 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	65 25	64 75
5% „ „ innych krajów kor.	88 50	87 50
5% Pożyczka nowa wenecka	90 —	89 —
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	$103\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	87 —	86 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie	86 —	85 —
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	84 40	84 20
„ „ „ z r. 1839 całe	116·—	115·50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 —	89 75
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	117·75	117.50
„ tryestskie na $4\frac{1}{2}$%	$125\frac{1}{2}$	$124\frac{1}{2}$
„ żeglugi par. na Dunaju	96 75	96 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	96 —	95 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 50	38 —
„ Księcia Clary „ 40 „	36 75	36 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 25	37 75
„ Miasta Budy „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 —	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	748	746
„ zakładu kredytowego	173·70	173·50
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	424	418
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	1957	1955
„ „ rządowéj	268·50	268·—
„ „ zachod. Ces. Elżb.	169 50	169·—
„ „ Pardubickiéj	120	$119\frac{1}{2}$
„ „ Nadcisańskiéj	—	147
„ „ Południowéj	222	221
„ „ Galicyjskiéj	148·—	147 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	117·25	117·—
Augsburg 100 zł. nadreń.	$3\frac{1}{2}$	117·30	117·25
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	117·75	117·50
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	103·50	103·40
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	6	139 25	138·90
Paryż 100 franków	5	54 90	54 75

Waluty		
Cesarskie korony	—	19 5
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 61	6 59
„ „ obrączkowe	6 61	6 59
Złoto al marco	—	6 57
Napoleondory	11 9	11 7
Suwereny	—	19 25
Frydryki	—	11 70
Luidory	—	11 35
Sowereny angielskie	—	13 97
Imperyały rosyjskie	—	11 38
Srebro	138	$137\frac{3}{4}$
„ kupony	138	$137\frac{3}{4}$
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 8	2 7

Lwów 23 lipca.		
Dukat holenderski	6 56	6 49
„ austryacki	6 59	6 54
Półimperyał rosyjski	11 40	11 24
Rubel rosyjski.	2 19	2 15
Talar pruski	2 9	2 6
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	81 —	80 20
„ „ „ „ „ w mon. kon.	85 —	84 25
Oblig. indemn. bezkupon.	66 60	66 —
Pożyczka narodowa bez kupon	81 20	80 50

Warszawa 24 lipca.			
Półimperyały	rubli	—	$5\ 73\frac{1}{2}$
Obligi skarbowe	„	92 48	—
„ kupon		—	$1\ 26\frac{2}{3}$
Listy zastawne III okresu	rubli	14 98	—
„ kupon		—	— $5\frac{1}{3}$
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		66 —	65 50

Wrocław 24 lipca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	$72\frac{2}{3}$	—
Polskie bilety bankowe.	$85\frac{1}{12}$	—
„ listy zastawne.	—	$84\frac{1}{4}$
Poznańskie listy zastawne $4\frac{0}{0}$	—	$101\frac{1}{12}$
„ „ „ $3\frac{1}{2}\frac{0}{0}$	—	$96\frac{3}{4}$
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 23 lipca.		
Renta 5%	67	65

Londyn 23 lipca.	
Konsole	90

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 24 do 25 Lipca.

HOTEL SASKI. Książę Leon Sapicha dyr. kolei galicyjskiéj, Józef Brodzki ob. z Galicyi. Franciszek Rzewuski, Rozalia Majzel, Linowski, Konrad Willenz urzęd. z Królestwa. Ernest Schindler fabr. nici z Hilensdorfu. Wincenty Schilder fabr. płótna z Alkamer. Karol Łebkowski ob., Antoni Siecinski inżyn., Szymon Wieluński urz. z Królestwa.

Wyjechali: Helena Strońska obywatelka do Szyc. Antoni Lange kasyer do Tenczynka. Józef Sermak adwokat do Przemyśla. Kazimierz Swiętopełk Mirski do Karlsbadu. Władysław Szczerbiński do Galicyi. Antoni i Konstanty Wzdulsoy do Szczawnicy. Alojzy Drozdowski do Ojcowa. Edward Grabowski do Karlsbadu. Antoni Morzycki do Austryi. Anna Czarnowska, Marya Kochowska do Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Aleksandra Trojanowska, Olympia Grocholska wł. dóbr z Królestwa. Olympia Mazarakewa wł. dóbr z Wołynia. Józef Jaśkowski pryw. ze Lwowa. Antoni Jordan ob. z Kłyża.

Wyjechali: Rybicki Stanisław, Ciemniowski Julian urz. do Karlsbadu. Barankiewicz Władysław ob., Humréj major do Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Ignacy hr. Lanckoroński właś. dóbr z Wielogłowy. Stanisław Szamota wł. dóbr, Ludwik Grzmielewski prof. z Warszawy. Eleonora Biegańska ob. z Królestwa. Antoni Franko ksiądz z Turynu. Jan Netel ksiądz z Leoty.

Wyjechali: Ludwik Grzmielewski prof. do Wiednia. Jan Uhl ksiądz do Galicyi. Apolinary baron Lewartowski właściciel dóbr do Zimnowody. Konstanty Szymczykiewicz obyw. z fam. do Królestwa.

Urzędowe.

Sprzedaż koni stadowych!

Jak w przeszłym, tak równie i w bieżącym roku sprzedawanemi zostaną przez publiczną licytacyę najwięcéj ofiarującemu:

nadliczbowe, zupełnie dobre konie stadowe, a mianowicie w wojskowéj stadninie w Mezöhegyes w Węgrzech około 40 sztuk, w wojskowéj stadninie w Radoszynie (Radautz) na Bukowinie około 70 sztuk, mających po $4\frac{1}{2}$ lat.

W większéj części znajdują się pomiędzy temi końmi **klacze**, która to okoliczność zapewne bardzo pożądaną będzie.

Powyższe licytacye odbędą się w Mezöhegyes na dniu **13 Sierpnia**, — w Radoszynie zaś w dniu **7 Października** i zaczynać się będą o godzinie **9éj** przed południem; do czego chęć kupienia mających zaprasza się.

Od ck. jeneralnej Inspekcyi wojskowych stadnin.

Wiedeń d. 9go Lipca 1861. (802-1-3)

Inseraty.

W Piątek dnia 26 Lipca rb. o godzinie 10 z rana odbędzie się
W KOŚCIELE OO. FRANCISZKANÓW
ZAŁOBNE NABOŻEŃSTWO
za duszę śp.
ANNY z WERPILLOTÓW
HERCOKOWÉJ,
na które pozostały mąż wraz z dziećmi, Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

Idąc z „Hotelu Drezdeńskiego“, Rynkiem przez ulicę Grodzką i Kanonną do kościoła na Zamek, **zgubiono Portmonetkę czarną**, okutą, a w środku safianem wyłożoną. W tejże znajdowało się w papierach bankowych Królestwa Polskiego czterysta (400) kilkadziesiąt złot. polsk. i notatka. — Rzetelny znalazca raczy się zgłosić do *Administracyi „Czasu,“* gdzie otrzyma stósowną nagrodę, jeżeli takowéj żądać będzie. (839-1-3)

Żniwiarki próbę w Tarnopolu odwołuje. Z powodu przypadzistych deszczów nie mogłem ją na czas wypróbować.

Ks. Stefan Podlaszecki. (834)

Praktykant notaryalny,

posiadający całoroczną praktykę, biegły w przeprowadzaniu rzeczy spadkowych, szuka umieszczenia odpowiedniego **w kancelaryi Notaryusza.**

Listy frankowane tylko pod adresem **M. N.** w Ekspedycyi „Czasu“ w Krakowie przyjmuje się. (-1-3)

Licytacya Win.

Z powodu rozwiązania pewnego Handlu Winnego, sprzedane zostaną na dniu 30 Lipca 1861 o godzinie 9éj przed południem w piwnicach na dolnym Rynku *(am Nieder-Ring)* pod Nr. 22 w Ołomuńcu,

około 500 wiader wina

z różnych lat przez publiczną licytacyę, a to za gotową zapłatę. (821-1-3)

(Nadesłane).

Maison de Santé
w WIEDNIU.
Leopoldstadt Nr. 8.

Obcokrajowi przybywający do Wiednia, w celu oddania się kuracyi lub jakiejkolwiek operacyi profesorom wiedeńskiéj Wszechnicy, znajdą w prywatnym Zakładzie lekarskim *Dra Löwe* w umyślnie na ten cel urządzonym domu na Leopoldstadt pod Nr. 8 nad Dunajem to wszystko, co najstaranniejsza usługa w kole familijnem uczynić zdoła: eleganckie stósownie urządzone i odosobnione pokoje i salony, pilny dozór lekarski, staranną usługę, dobrą kuchnię, opał, oświetlenie, bieliznę wszelką, medikamenty, jak również wszelkie kąpiele parowe i tuszowe, tudzież kompletne urządzenie do kuracyi zimną wodą.

Cena dziennie za wszystkie wygody po 3 złr. 50 cent., 4 złr. 30 cent. i 5 złr. 30 cent. w. a.

Pokoje zamówione i zadatkowane zostają pilnie utrzymywane. (794)

UWIADOMIENIE.

Niżéj podpisani podają niniejszem do wiadomości, iż najbliższe ciągnienie **losów hr. Saint-Genois** nastąpi

dnia 1 Sierpnia rb.

Plan losowania téj pożyczki loteryjnéj uposażony jest kwotą złr. 8,823,240 m. k., które na wygrane po złr. 70,000 — 50,000 — 30,000 — 20,000 itd. podzielone są.

Najmniejsza wygrana, która na taki los w cenie **40** złr. wypaść **musi**, wynosi kwotę złr. **65**, a podnosi się stosunkowo aż do **70 — 75 — 80** złr. mon. kow.

Wydawanie tych losów powierzone jest wyjątkowo domowi bankierskiemu J. G. Schuller i Spółka w Wiedniu, mającemu udział w tem przedsiębiorstwie.

Wiedeń w Maju 1861. (757-5-7)

S. M. Rothschild. *Hermana Todesca Synowie.*

Losy te są do nabycia: w Krakowie u p. **J. Bartla.**

Za najlepsze uznane
istotnie prawdziwe
francuzkie Kamienie młyńskie

(nie doporównania z temi, które w Węgrzech z kamienia ciosowego za tak zwane francuzkie kamienie młyńskie wyrabiane bywają)

poleca pierwsza słynna fabryka od 25 lat egzystująca i to w różnych rozmiarach i gatunkach, jak również

gazowe Pytle młyńskie

we wszystkich numerach, 38″ i 32″ szerokości mające, — **angielskie Oskardy** z najprzedniejszéj stali angielskiéj, po znacznie zniżonych cenach

Karol Goldhammer w BERLINIE, „Neue Königsstrasse“ Nr. 1,
pierwszy fabrykant francuzkich kamieni młyńskich w Niemczech. (827-1-3)



Ces. król. wyłącznie uprzyw. ogólną wziętość mająca

Woda Anaterynowa do ust

J. G. POPPA, praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, „Stadt Tuchlauben“ Nr. 557.“ — Cena 1 złr. 40 kr. w. a.

Ta Woda do ust od 10ciu lat istniejąca, okazała się jako najszczególniejszy środek konserwujący, tak dla zębów jako też i ust, weszła w używanie jako artykuł toaletowy w najzacniejszych domach i prawie u ogółu szanownéj Publiczności, od najszczytniejszych znakomitości lekarskich uzyskała najchlubniejsze świadectwa; sądzę przeto, że wszelkie dalsze jéj zachwalanie byłoby zupełnie zbytecznem. (333 8)



Masa do plumbowania zębów, którą każdy sam sobie zęby plumbować może. Cena 2·10.

Ck. wyłącznie uprzywil. **PASTA ANATERYNOWA do zębów.** — Cena 1·32 złr.

Roślinny proszek do zębów. — Cena 63 kr. wal. austr.



Powyższe artykuły utrzymują po znanych cenach we wszystkich miastach prowincyonalnych, mianowicie:

w KRAKOWIE: p. *Tomasz Górecki*, p. *Józef Jahn* i p. *Leon Feintuch*;
we LWOWIE: p. *P. Mikolasch*, p. *Laneri*, p. *Tomanek* i p. *Bierzecki* aptekarze, p *Hoffmann*, p. *Bonifacy Stiller* i p. *Józef Klein* kupcy.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bełzu p. Hrymak apt.
„ Bilsku p. Schaffran.
„ Białéj p. Stanko aptekarz.
„ Bochni p. p. Niedzielski.
„ Bóbrce p. Jak Zarnitz.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Buczaczu p. Czerkawski.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht i p. Zminkowski aptekarz.
„ Czerniowcach p. Różański, p. Zacharyasiewicz i p. Schally.
„ w Drohobyczu p. Klaskowski.
„ Dydowie p. Koniecki.
w Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Krotowski.
„ Grybowie p. A. Muszyński.
„ Jarosławiu p. Ign. Bajan.
„ Kołomyi p. H. Laden.
„ Krynicy p. M. Nitribitt apt.
„ Lublanach p. Jan Glatz.
„ Lutowiskach p. M. Koniecki.
„ Monasterzyskach p. Lipzchütz.
„ Przemyślu p. Machalski i pp. Gajdetschka i Syn.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
„ Prelantich p. Winternitz.
„ Radautz p. Teichmann.
w Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
„ Samborze p. apt. Kriegseisen i p. Rosenheim.
„ Sanoku p. Jaklitsch.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Csuczawy.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawets
„ Tarnowie p. J. Jahn i p. Milikowski księgarz.
„ Wadowicach p. Foltin.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. Gottwald.

Wielce szanownéj Płci pięknéj!

polecamy ogólnie jako najlepszy środek uznany, do pielęgnowania zdrowia i piękności włosów, c k. uprzywil.

POMADĘ „MEDITRINA“
rośnięcie włosów wzmacniającą,

przez **M. Mally**, któréj słynność już dawno granicę naszego kraju przeszła, i któréj doskonałość znowu potwierdzona została następującem autentycznem zaświadczeniem, opiewającem z włoskiego oryginału dosłownie:

ZAŚWIADCZENIE:

„Mocą którego uniżenie podpisany poświadcza podług wiedzy i sumienia, że jego córka będąca od dawna łysą, po bezskutecznem używaniu środków lekarskich, używała tylko krótki czas **pomadę „Meditrina“** *i do niéj należącą wodę* i wnet uzyskała z największą łatwością gęste i mocne włosy.“

Powyż powiedziane poświadczam jako niezaprzeczoną prawdę i na to się podpisuję *Piotr Bertoini* mp.

[Pieczęć Gminna.] Vermiglio, w Tyrolu południowym dnia 13 Października 1860.
Ze strony gminy Vermiglio 14 Października 1860.
Przełożony gminy: *Panizza*, mp.

Podpisany potwierdza tak powyższy podpis ojca wyzdrowiałéj córki, jako też prawdziwość zeznania.
P. Tonioli Bartłomiéj, mp. Kurator.

[Pieczęć kuratoryi Vermiglio.] Pomada ta okazała w 1000 szczęśliwych rezultatach swéj skuteczności jako najwyżéj stojąca niepowinnaby zatem na toalecie żadnej damy brakować.

Można ją nabyć w eleganckich słoiczkach porcelanowych, wraz z drukowaną instrukcyą użycia po **1 złr. 50 kr. w. a.** w następujących handlach: (614-3)

Główny skład utrzymuje **M. Mally** w WIEDNIU, Widen Nr. 321, — a na Galicyę:

w Krakowie i Tarnowie jedynie Handel galanteryjny p. J. JAHN, we Lwowie p. HENRYK LANERY, aptekarz; oraz:

w BIELSKU p. Wojciech Hermann, — w BOCHNI p. Niedzielski, — w BRZEŻANACH p. Fadenhecht, — w BUCZACZU. p. M. Lipschütz, — w CIESZYNIE p. E. F. Schröder, w CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch, i p J. Tomanek apt., — w DĘBICY p. J. F. Masłowski aptek., — w DROHOBYCZU p. Ludwik Kleczkowski aptek., — w FREIWALDAU p. Józef Raymann. — KOŁOMYI pp. Rosen & Kohn i p. Jakub Sternhell, — KOMARNIE p A. Emperle aptek., — LISKU w Monaczyński apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — OŁOMUŃCU p. M. Koberg, — w OPAWIE p. Franc. Brauner aptek. — w PRZEMYŚLU p. Edw. Machalski, — w RADOSZYNIE p. Ign. Schnirch, — w RZESZOWIE p. F. Schaitter, — w SAMBORZE p. J. Kriegseisen i p. Stanisław Riedel aptekarze, — w SANOKU p. J. Jaklitsch, — w STANISŁAWOWIE p. J. Tomanek aptek., — w STRYJU p. J. Sidorowicz apt, — w TARNOPOLU p. C. Latinek, p. A. Morawetz, — w TRUSKAWCU p. Władysław Kleczkowski aptekarz, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski.

Rownież znajduje się w wyż wymienionych składach wynaleziony przez aptekarza i właściciela chemicznych produktów C. et C. Reisser w Wiedniu

KRYNOCHROM

c. k. wyłącznie uprzyw. płyn kosmetyczny do farbowania włosów, brody i wąsów, do przywrócenia włosom naturalnego koloru, jaki też w młodości miały bez najmniejszéj szkody dla zdrowia — wraz z dotyczącą pomadą po . . . . **4 zł.** wal. austr

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O'Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
24	2	327‴ 41	+22′7	49	wschod.-półn. słaby	pogoda z chmurami	błyskawice wieczór	+ 9′8	+24′9
	10	27 88	17 0	74	półn.-zach. średni	pogoda			
25	6	28 69	14 7	87	zachodni mocny	pogoda z chmurami			

Po najumiarkowańszych cenach!!!

ma zaszczyt niżéj podpisana polecić się **najstaranniejszém wykończeniem sukien damskich, mantyl, zarzutek, płaszczów itp.** z powierzonych jéj materyj, podług najnowszéj mody; tudzież

najnowszych gorsetów

z dogodności słynnych

z zastosowaniem wydoskonalonéj metody francuzkiéj,

któréj naukę od saméjże autorki pobierała, a któréj gruntowność w tem się okazuje, iż biorąc miarę francuzkim Centimetrem, uprzednio tak dokładna rysować się daje na formach figura geometryczna każdéj budowie ciała odpowiednia, (481-5-6)

że fałszywe skrojenie już nawet niemożliwém się staje.

Celestyna Chmielewska,
W KRAKOWIE,
przy ulicy Szewskiéj w narożnéj od plantów kamienicy pod L. 219/323, Isze piętro od frontu.

Uwiadomienie.

Rodowity Polak z dobréj familii, były uczeń Uniwersytetu Warszawskiego, przebywający za granicą lat 30, poświęcający się ciągle naukowości, uzyskał wolny powrót do kraju, niemający nikogo z familii ani znajomych w Ojczyznie swojéj, tym sposobem będąc obcym i sam sobie zostawiony, życzy sobie z wdzięcznością umieścić się przy jakiéj znacznéj familii dla zajęcia się **edukacyą prywatną** jednego lub dwóch młodzieńców, lub **dozorem nad leśnymi.** Mniéj dbając o wysokie wynagrodzenie, ile o względy szacunku, przyzwoitego utrzymania uprasza. — Wiadomość w **Redakcyi „Czasu“** lub też w Bruxelli: rue de la Fortune Nro 2 initiales **M. T. V. C.** *(franco)* en Belgique. (817-3)

Ponieważ bardzo często *nieprawdziwe Morisońskie Pigułki* sprzedawane bywają, poczytuje Angielskie Kolegium zdrowia to za obowiązek oznajmić, że

prawdziwe Pigułki Morisońskie

tylko przez Domy handlowe:

J. F. Fischer i H. Schubert

W KRAKOWIE
zamawiane być mogą.

Londyn w Lipcu 1861 r.

(819-2-6) ***Morison.***

Gorzelnia z machiną parową, mająca nowy aparat na 60 wiader dziennego zacieru, chłodnik z wentylatorem, słodownię, wodociągi i osobny aparat do rektyfikacyi spirytusu w najlepszym stanie utrzymane, tudzież **Fabryka Drożdży prasowanych** z wszystkiemi przynależnemi przyrządami, jako też **Stajnia** na 130 wołów opasowych i dwie stajnie na 200 sztuk trzody, są od **1go Września rb.** do wydzierżawienia.

Zwraca się uwagę mających chęć zadzierżawienia tych Zakładów, że takowe tuż przy stacyi kolei żelaznéj, trzy mile od Krakowa są położone. (818-2-3)

Bliższéj wiadomości zasięgnąć można u *„Administracyi Dóbr Krzeszowice“* w obwodzie Krakowskim.

Aparat gorzelniany

nowy, z całem urządzeniem, Kadziami, Kieratem i Kufami na sto wiader, jest z wolnéj ręki do nabycia.

Bliższą wiadomość powziąść można u podpisanego przy ulicy Zwierzynieckiéj pod L. 34, Gm. IX.

(816-2-3) *Podgórski*, majster kotlarski.

Pensya dla Panien w Wiedniu

w gmachu zakładu kredytowego *(Creditanstaltsgebäude Nr. 324-28, IIIte Stiege)* w zdrowych, przyjemnych i obszernych lokalach, przyjmuje uczennice do zupełnego wykształcenia we wszystkich przedmiotach naukowych, obcych językach, rysunkach, udzielone również bywają lekcye tańca, i wszelkich robót kobiecych. Zaszczytnie znane nauczycielki wykładają przedmioty naukowe: *Miss Byron* z Londynu udziela angielskiego, a p. *Verbigeir* z Paryża, francuzkiego języka. Uczennice oddane są pod dozór Guwernantki francuzki. Na żądanie wykłada się równie język państwa austryackiego, nauka pływania, śpiewu i muzyki za osobném wynagrodzeniem. — Bliższe szczegóły udziela ustnie, lub na listy frankowane.

Hermina Didiere Brozowska,
(796-1-12) przełożona Zakładu.

Od solitera leczy pod zupełną gwarancyą w przeciągu dwóch godzin bez bólu i niebezpieczeństwa *Dr. Rudolf Feltschik w Opawie* (Troppau). Honorarium i lekarstwo 5 złr. w. a.

Listy i przesyłki pieniężne uprasza się franco nadsyłać.

Polecenie.

W skutek umieszczonego anonsu w dzienniku *Presse* przez Dra *Rudolfa Teltschika* w Opawie, o radykalnem leczeniu od solitera wypróbowałem tenże środek w trzech wypadkach, które najpomyślniéjszym skutkiem uwieńczone zostały.

Polecam zatem wyżéj wymienione lekarstwo wszystkim cierpiącym na solitera, jako prawdziwie skuteczne, a to tem więcéj, iż dla taniości i biedniéjsza klasa takowe nabywać może.

Dr Ignacy Kohn,
(803-1-8) w Rzeszowie.

„Wielka Brytania.“

Pewien niemiecki Dom Handlowy w **Londynie**, życzy sobie podejmować się ułatwienia interesów każdego rodzaju, jako to; interesów ajencyjnych, komisyjnych i spedycyjnych.

Uprasza się o zgłaszanie za listami frankowanemi pod adresem: **P. A. W. Witt,** 92 Mornington Road w Londynie. (758-4-5)

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*